



**Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka.**

**Odział Rękopisów**

**Zespół (fond) 4**

# **ZBIÓR RĘKOPISÓW BIBLIOTEKI BAWOROWSKICH**

**Dział 1**

**1176.** Lech [hasło konkursowe] Dębicze.

Komedia w 5 aktach

[przesłana na konkurs dramatyczny Wydziału Krajowego we Lwowie].



**STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE**

Львівська обласна наукова бібліотека  
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ  
№ *Бав: 1176*



Львівська бібліотека  
АН УРСР  
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

51

Lw. 58/900

Konkurs Dramat. polski

" Debiute

" Komedja w 5 aktach "

godto " Lech "



I 950  
1.176

1.176.



Osoby

Michał Debicz

Edward Debicz

Karol syn Michała

Marelda Knoińska siostra  
Debiczów

Knoiński jej mąż

Artur Knoiński ich syn

Julja Przińska

Ada wychowawica Edwarda  
Debicza

Psiaque

Baron Kand bankier

Eugenia jego żona

Czarski

Czarska

Walentowa baba wiejska

Brygida służąca Przińskiej

Jakob służący Michała



Jan lokaj Proniskiej  
Dion lokaj Edwarda  
Lokaj Zanda  
Krosztur

akt 1, 4; 5<sup>4</sup> w Dębinach  
majątku Michała Dębicza  
2, 3; 4<sup>4</sup> w Warszawie  
2<sup>4</sup> w willi Zanda  
3<sup>ci</sup> u Edwarda Dębicza  
4<sup>4</sup> u Proniskiej



Instrukcja dla aktor<sup>3</sup>  
ów

Michał Debicz lat 65 siwy  
Edward Debicz zawsze w  
czarnym ubraniu, cylin-  
drze z tuberosą u kłapki  
lat 50 ciężstwo wygląda  
Karol lat 26

Wojniński lat 55

Marcela lat 52

Artur lat 30

Proniska lat 35

Ada lat 18

Książe lat 40

Łanę lat 50

Eugenia - 30

Czarski - 30

Czarska - 20

Kosztur - Człop z czerwono-  
nym nosem i miną pija-  
ka

Walentowa - 50-letnia baba  
wiejska



Akt I

Pokój przywrocicie ume-  
blowany. Dwa garnitury  
mebli. Na stoliku ranki.  
Do Fotografii. 3<sup>ci</sup> Drzwi.  
Forsepian

Scena 1.

Karol - Jakób

Karol / siedzi i czy-  
ta listy /

ta listy /

Jakób / przypa-  
truje mu się /

truje mu się /

Karol

/ czytając / Wielmo-  
żny panie! Najprzej-  
miej upraszam o zwrot  
pożyczonej sumy... O ten  
ma czas / bierze drugi  
list / Wielmożny panie -  
należy mi się od pana  
/ rzuca list / wiem o tem



Bierne trzeci / Laskawy  
panie! / powtarza / Las-  
kawy! Dziwi mnie  
że drug. / prerywa / I jest  
się czemu dziwić, że ktoś  
nie oddaje, jeśli nie ma  
pieniędzy! Co temu to  
jużby oddać warto  
/ chodzi po pokoju / ale  
z czego? / do Jakóba /  
Co mi powiesz Jakobie?

Jakób

Proszę panią przysła  
Walentowa

Karol

Jaka Walentowa?

Jakób

Murcie wdowa po nie-  
boszczyku Walen tym  
co to go koń kopułem  
na miejscu trupem



potoryst. Karol

A!

Jakob

Gada, że panicz jej coś  
obiecał. Kto to chytra  
baba, niech się panicz  
nie da jej otumanic!

Karol

Prawda, prawda, niech  
tu przyjdzie

Jakob / wycho-

Dzi!

Karol

Przeca na stoł pugilares  
Onegdaj wygrałem  
O kłosa trzy tysiące.  
Tysiąc pięćset datem za  
Bystką, ta klacz jest  
więcej warta - pozosta-  
je tysiąc pięćset. Tysiącem



zafatatem najpilniej-  
szą Diura pozostał  
pięćset, które muszę  
dać tej babie. Obiecałem  
ciema co! /wychodzą/

Jakób i Walentowa  
Seena 2

Karol - Jakób - Walentowa  
Walentowa

Padam do nog, jasnie  
wielmożnemu panicro-  
wi

Karol

No, no wstaniecie walen-  
towo!

Walentowa

Bo to ja przyszedłam do  
jasnie wielmożnego  
panicza jak do ojca!

Karol

Macie tu pięćset rubli.



6  
przeliczcie /Daję jej/  
Walentowa

Nie mam ja co liczyć - i tak  
wiem, że panicz biednej  
sieroty /ptacze/ nie ukryje  
Dzi.

Sakob  
To ci sierota!

Karol  
a nie zmarnujcie gro-  
sza. Najlepiej kupcie  
sobie chatupinę i ka-  
wat gruntu. Będziecie  
mieli spokojną starość

Walentowa  
Dzi to panicz radzi mi jak  
~~przejść~~ katolik  
Karol

A nie wychodzić mi drugi  
raz za mąż, bo was me-  
żowska familia okradnie



Walentowa

A broń mię Matko  
święta. Póź mię już  
nieboszczyk mój  
panie świeci nad je go  
Dusza - była nagymocit,  
a miałabym brać dru-  
giego. Ledwie co odet-  
chnę tam

Jakob

nie gadali byście na nie-  
boszczyka

Walentowa

Bo co? Jakto zaraz chłop  
za chłopem drzyma

Karol

nie kłóćcie mi się! No  
i dźcie z Bogiem

Walentowa

A niech tam paniczowi  
pan Jezus jako pobłogostawi.



7

Niech mu da piękną panią  
takiego aniołka, taką  
slicznołkę...

Karol

Do Jakóba Weź ją do dy-  
bla!

Jakób

No - wynosić mi się. A wie-  
cie siła tej macie grosza?  
/mówią przy wyjściu/  
Walentowa

No ile pięćset złotych.

Jakób

Publi...

Walentowa

E! nie gadalibyscie po  
proźnicy

Jakób

Poczekajcie na mnie, ja tam  
zaraz przyjdę z wami  
przeliczyć



Walentowa

/wychodzi/

Karol  
Jest tam jeszcze kto?

Jakob  
A jest... Cynamon

Karol  
A ten czego chce

Jakob  
Musicie pewnikiem pieniędzy

Karol  
Powiedz mu, że dzisiaj nie dosta-  
nie. No nie mam i skończyło  
się.

Jakob

On powiada, że cięgiem chodzi i  
chodzi, że jwi żart buty.

Karol

Mój Jakubie, daj mu na buty,  
daj ze swoich pieniędzy, po-  
iżesz mi - aby mi dziś dał spo-



8  
kój. Niech przyjdzie jutro,  
popołudnie, po południu. Czego  
ścisze?

Jakob  
Oj źle paniemu  
karol

Co tam mruccysz?

Jakob  
Gdyby się tak starszy pan  
o tem wszystkim dowie-  
dział / po chwili wychodzi /  
karol

To byłoby niedobrze! Ojczy-  
sko, modłoby to życiem przy-  
stacie. Skuj - skuj - ten już  
dwa razy za mnie stacie?  
No, jakoś to będzie / podcho-  
dzi do okna / Ha! amaronka!  
Ja bystra chodzi jak mo-  
nowe powietrze. a jeśli  
pani Julia zapragnie



zwrocić mi pieniądze?  
Teściocia powraca z kościoła.  
Wycelowaty się już,  
niech się wygadają, a  
ja się ogolę

Wprowadza Marcela z Proń-  
ską w amaryncę!

Scena 3

Marcela Prońska  
Prońska

[w reku z Fotografiami]  
Pani z przechadzki?

Marcela,

Jak, codzień: z kościoła, z  
kościoła!

Prońska

Kastałam w domu pana  
elichata?

Marcela

Brat mój jest w domu jak  
zawsze i od dwóch tygodni



co dnia nadaremnie oczekuje  
na sąsiadkę, która o  
nas zapomniata. Gdyby  
nie Karol, który jest tak  
czystym gościem u pani,  
nie widzielibyśmy co  
się z panią Dzieje  
Prońska

Czyż ja już dwa tygodnie  
nie byłam w debinach  
Marcela

Ostatni raz widzieliśmy  
panią na mszy katobnej  
za drugą nieboszczki bra-  
towej mojej, zony Michata  
akurat dwa tygodnie u-  
płynęło dzisiaj. Był to  
dzień świętej Malwiny.  
A ja takie rzeczy dobrze  
pamiętam - sembar dzieje  
że w tym dniu odwiedził



nas brat nasz po piętna-  
stoletniej nieobecności w  
kraju

Prońska

Jan Edward Debicz,  
Marcela

Tak Edward!

Prońska

Widziałam go wtedy w koś-  
ciele. I mam pani wyta-  
maczenie mojej nieobecności.

Gdy do rodziny powraca  
jeden z członków po tak  
długim przeciągu czasu,  
obecność osób obecnych bynaj-  
mniej nie jest pożądana.

Marcela

Sądziłam pani, że Edward u  
nas długo przebywał? Też o  
samego dnia podwócił do  
Warszawy i odłód ani razu



u nas nie był.

Próska  
Nie był? Czyi być może?

Marcela

Edward jest Dziwakiem. Las-  
klepił się w swoim au-  
stralijjskim muzeum i  
wraz z synem moim  
Artur-em układają katalo-  
g zbiorów

Próska

Wszak pan Artur jest adwo-  
katem?

Marcela

Mój syn jest tak zdolny,  
że pomimo klienteli, znaj-  
duje dość czasu na inną  
pracę.

Próska

A któż była ta przeslierna  
panienka, którą widzia-



Sam w kościele u boku  
pana Edwarda Debi-  
era?

Marcela

To suda, jego wychowawca,  
córka umarłego chodaka, z  
którym Edward prowa-  
dził w Melbourne wspólny  
interes. Dwa lata temu  
wysłał ją do Krakowa  
na pensję, aby się dob-  
rze nauczyła ojczystego  
języka, skąd ją obecnie  
odebrał, powracając do  
kraju.

Prońska

A zatem współwłaścicielka  
jego milionów...

Marcela

Nie wiem nic o tem, nie  
interesują mnie takie



Dochesne kwestye  
Trojiska  
y Zakonu Kaspek dla  
młodzieży.

Marcela  
Zubaszera dla koty orow, co  
umarnotravili lub mar-  
notraviaz, ozywizne.

Trojiska  
Zapewne panna etda prze-  
znaczona jest z gory dla  
pana Artura Trojiskiego,  
lub pana Karola Debicka.

Marcela  
syn mój stoi o własnych  
siłach i niepozwoli sobie  
nauzucac nikogo. Karol  
zaś ma łaski u stryja  
wszystcy mówią, że jest  
do niego podobny, choć  
Bogiem a prawdą, ja



tego nie widzę. Czy podobna?  
Tak pani sądzi?  
Widziata pani Edwarda?  
Słychać silne pukanie w  
boerne drzwi wystraszona  
Marcela patrzy na drzwi/  
Przepraszam panią  
[wybiega]

Prońska

sama! Podobny, podobny!  
musi być podobny, skoro  
jak widmo przeszłości  
przyciąga mnie do tej  
rodziny, z którą nie powin-  
nam mieć nic wspólnego,  
którą powinnam nie-  
nawidzieć!... Takim ty  
byłeś ongi - panie Edward-  
zie Debicz! gdyś rzucił  
zniewagę kobiecie, zniewa-  
gę, na jaką tylko nik-



11  
czemny egoizm mężczy-  
zny dobić się może.  
Uciekasz, teraz przedem-  
ną! O stamie ja, twoje  
dumę! a gdybys' dziś tu  
przybył... stojąc przy zwier-  
ciadlej cie, nie, ujrzyś  
mnie, gdy będę tak pię-  
kna jak tu / patrzy się na  
fotografię, którą trzyma  
w ręku / jak tu!

Wichódka Michał i Marcela  
Scena IV

Proniska - Michał - Marcela  
później Karol  
Michał

Nareszcie, pani Giulio  
/całuje ją w rękę / przy-  
pomniłaś sobie o nas  
Proniska

Wybacz, drogi panie.



Michał

He mna starym nie  
licysz, uż pani chyba  
z wrytami, a syn mój  
Karol przecież aż nadto  
często przebywa u pani.

Prońska

Wzamięn spełniam obie-  
śnice, jaką dałam pa-  
nu, daje mi fotografia/

Michał

et fotografia pani

Prońska

Tak

Michał

Dziękuję, et ja, wścisnie  
przygotowatem ramki...

Marcela

!ogładając/ etch, jak młodzieńko  
pani tu wygląda, jak pan-  
na!



Proniska

Nie bylam jeszcze... zamę-  
 zna, gdy robiona te foto-  
 grafie! Jest ona mi naj-  
 milejsza nie tylko dla  
 tego, że przypomina mi  
 chwile, kiedy nie bylam  
 jeszcze stara baba, / do  
 Marcelij daruj mi pani  
 te slaboška, ale głównie  
 dla tego, że święciłam  
 tego dnia pierwszy mój  
 tryumf jako koncertantka.

ellichat

Wiedeńska? / wklada fotografie  
 w ramki

- Proniska

Tak, robiona w Wiedniu.  
 Ma już lat piętnaście.  
 Do Marcelij nie więcej.  
 prawdę mówię, aż do



wieść jej nie mogę, albowiem  
fotografii, nie nosząc daty,  
ukrywają tajemnice wieku  
nieujęściego. Fotografowa-  
watem się jeszcze wiele  
razy w czasie kilko-  
ltniego pozycia mojego  
z nieboszczykiem mężem,  
lecz wszystkie inne foto-  
grafii są mniej udane.

Daję więc panu, co mam  
najlepszego. Co panu za-  
grai?

Michał

Obiecadas mi pani - to  
souvenir

Prońska

które, a banko mydlana?

Michał

To, które pani zjednało euro-  
pejską stawę.



Prońska

Spróbuję /siadając do forte-  
pianu - bierze akord/ a forte-  
pian nieco rozstrojony!

Michał

[Do Marceli] a mówię ci  
Marcelo, że fortepian  
rozstrojony! [wchodzi Karol  
wita się i rozmawia z Proń-  
ską]

Marcela

Tu na wsi trudno w jednej  
chwili temu zaradzić

Michał

Prosiłem cię o to już kilka  
razy i jestem pewny, że  
jeszcze nie wierzysz stroiciela.

Marcela

Będziemy jutro w Warszawie  
u Landow - sądzę że będzie  
można to załatwić!



Michał

Nie wiem, czy będziemy.  
Kobiety nigdy nie są ściśle  
w rozmowach

Marcela

Alex Michale

Michał

Pozwól mi to samemu ucy-  
nić. Zaraz sam napiszę do  
stroi ciela. Kobiety nigdy  
nie umieją odróżnić kre-  
czy pilnych od mniej wa-  
żnych /kierują się z Marcelą  
ku wyjściu/

Marcela

Wychodzi

Prońska

Patrując na Michała Takto  
nie będziecie państwo jutro  
u bankiera.

Michał



14

Wprawdzie by' tam powin-  
niem ze względu na wielo-  
krotne zaproszenia pana  
Landa, z którym rodzina  
moja ma stosunki od lat  
wielu, lecz znasz pani  
Julio mój spokojny tryb  
życia, wiesz że nie bywam  
nigdzie

Prośka

A tak liczyłam, że się  
spotkam z panem

Michał

Więc i pani tam bę-  
dzie

Prośka

Pani Land wzytowa-  
ła mnie być muszę.

Michał

A będzie pani gra-  
ła.



Prońska

Może....

Michał

[wychodzi]

Scena 5

Karol Prońska

Karol

Wreszcie się pojedzie! Tak  
Orfeusz porusza się pani  
skaty. Ojciec mój w pa-  
ni formalnie kazo-  
chany!

Prońska

O! lubi muzykę

Karol

Tak, od czasu śmierci  
matki...

Prońska

Która bardzo kochał

Karol

Która bardzo kochaliśmy,



bo była to kobieta święta<sup>15</sup>  
ojciec robojętniał na  
wszystko. Nic go nie  
rajał. Kycie wy-  
petnia mu jedynie  
muryka i pielęgnowa-  
wanie <sup>Kwiatów</sup> na grobie mat-  
ki?

### Prośba

Źbudzić go nie należy  
z tego odrętwienia. Gdy  
kycie uderzy nas je-  
dnym z tych ciósów,  
których zapomnieć nie  
można, muryka zdol-  
na jest ukłysać do  
śnu łaskawy i ból. Bo  
z wszystkich sztuk  
pięknych ona, muryka,  
najbardziej odpowiada  
jej niewkręśloniej łasknicy



nieuchwytnym pra-  
gnieniom, całej tej  
Duszy rozstarganej na-  
szego wieku. Jest kochan-  
ką naszych czasów.

Karol

Mówi przez panią  
artystka, której ta,  
muzyka jedyną  
stawę.

Płońska

Nie tylko za Stawę ją  
kocham, nie tylko  
za czułość jaką pieści  
moje ucho. Ona była  
moim charakterem,  
moją wolą. Mia-  
łam jedną chw-  
lę w życiu...

Karol



/przymuwa się do Prouńskiej/  
 & więc i ona miała chwile.  
 le...

### Prouńska

W której wszystkie  
 te sprężyny Duszy,  
 które nazywamy  
 poczuciem moral-  
 nym, pektu. Wtedy  
 wadowała mnie  
 cześć dla sztuki.

W ostatnich cza-  
 sach zaniedbałam  
 muzykę. Niebosz-  
 czyk mój, mój nie  
 powalał mi  
 występować na  
 estradzie.

Karol,  
 bez wątpienia był to samo  
 na jego miejscu.



Prońska

Powodowany tą skradną  
kuchnią, która jednakże  
męchymy nigdy jeszcze  
nie doprowadziła do celu.

Karol

Nie, w imię zasady, że kobiet nie wysta-  
wia się na pokuszenie, natomiast ar-  
tystek

Prońska

Bo te zawsze muszą ulegć pokusie,  
nieprawdaż?

Karol

Nest to reguła prawie bez wyjątku!

Prońska

Jakto dobrze, że w tym wygrazie  
prawie pan zostawił furtek  
dla biednych kuszonych

Karol

Artystka pani Giulio, jest  
szwiedzą, zamierająco w



swych murach skarby, a  
 których sama udzienne  
 przypomina. Poi się tedy  
 u jej podnóża do oblegają-  
 cych. Szeli kto szeregłowy  
 khalart sprzymierzenia  
 w samym sercu twierdzy,  
 który zdradziecko odwieca  
 mu mur, przez się konczy  
 dobrowolną kapitulacyą. Sz-  
 zeli nie następuje pra-  
 widłowe oblężenie. Ten  
 ze szpurnujących robi  
 wyłom w murze, tamten  
 wysadzi bramę, inny uszkodzi  
 basztę. Wobec nieustannych  
 ataków całego nie ma  
 czasu naprawić szkód, widać  
 się i coraz opieszalej stacze  
 murów. Wreszcie karypia

to... pewnej ciemnej nocy jeden z obywateli  
 w przedkieru dobiegł się na mury i triumfalnie wstąpił  
 standard.



Prusiśka

Tau oblegat taką twierdzę?

Karol

Oblegam

Prusiśka

Jesteś pan już na wy-  
łomie?

Karol

Elluzę ja zdobyć!

Prusiśka

Nieprzeceniasz pan sił swo-  
ich?

Karol

Elluzę ja zdobyć, bo skarby  
które tam widzę, zapalają  
we mnie pożar, bo  
jestem przy nich  
tak blisko, a dotknąć  
mi ich nie wolno,  
bo Kocham ciębie.....

Prusiśka



I cóż dalej?  
Karol

Przysiadając sobie  
Kocham panią  
Polska

Cóż dalej, panie Karolu?  
Dzieciaku, Dzieciaku... Nie  
masz przed sobą osmnasto-  
letniej dziewczyny, która by  
uwierzyła pańskim  
raportom i rzuciła ci  
się na szyję, abyś ją  
wkrótce jak zwycięży  
kuiś odwrócił. Proponuję  
polska tak wiele dla  
mnie naszytna, dawata-  
by mi prawo być  
pana... miłośnikiem.  
Ponieważ - jednak i ja  
może nie jestem bez



uuiy: zbyt często przyjmowałam pana u siebie, na co jako artystka pozwalać sobie nie byłam powinna, przeto niepsutemu Dziecku przebaczyć muszę. No, rozchmurz pan czoło! Obraziłam mężką, a mamę zdobywcy - to wetka wet. Panie Karolu, czyż panu tak trudno uszanować we mnie kobietę. Przebaczyć mi, sobie i wam i naszym przyjaciołom.

Karol

Skoro pani tak cożkaruje  
(na stronie) Tak, czy  
owak, musi być moja!



Prońska /na stronie/  
 Jak on do niego podobny!  
 /powtarza się siłne  
 pukanie/  
 /wychodzi Jakób/  
 /Karol podchodzi do  
 Jakóba/  
 Jakób

/podchodzi do Karola/  
 To pan Krowicki. Ponie-  
 waż odświeżają jego  
 pokój, musieliśmy go  
 tutaj przeprowadzić.  
 Zaraz go uspokoję /wychodzi/  
 na scenę głos Krowickiego  
 a sknera, skapce, a  
 o usigroste!

Prońska  
 Płakająco patrzy się na Karola  
 Karol



Nie wiesz pani o Lem.  
Best to jedna z smutnych  
kart naszej rodziny.

Wuj Żnoński - niebezpieczny  
słowy alkoholik.....

Prońska

Kakto? Pan Żnoński, ongi  
ow elegancki i świeży  
pan, członek wiedeń-  
skiego Hockey-klubu.

Karol

Niestety... Pani znała  
wujka Żnońskiego?

Prońska

Widywałam go w Wiedniu  
powozącego wspaniałe  
tym zaprzęgiem w kawa-  
łach wzięciu innego pana.

Karol

Służba Edwarda. Byli



przyjaciółmi. Dziwnie  
 odmienne losy spotkały  
 tych dwóch ludzi. Oba  
 dwaj stracili majątki.  
 Wuj Złowiński znalazł  
 pociechę w smutnym  
 matogym. Struji E-  
 dward jak Feniks odro-  
 dził się z popiołów i  
 zaczął żyć na nowo.  
 I wchodzi Jakob z  
 butelką w rękę /  
 Tylko robota z tym  
 opętanym, a chłabo by-  
 lo chłabo ciężkiem / wchodzi  
 drzewiami, skąd stychać było  
 pukanie /  
 Fronska

Opowiedz mi pan, proszę, dzieje  
 tego estowicka, o którym



ciągle stysze.

Karol

Spryś Edward jest kawalerem. Będzie temu lat kilkanaście po-  
rnat w Warszawie jakas dziewczyna, sie-  
roba, wykradł ją od  
opiekunów i uwiózł  
do Wiednia. Tam kształ-  
cił ją podobno na ar-  
tystkę, mówię podobno,  
gdym nikomu z nas  
bliźsze skre goły tego  
romansu nie są  
wiadome. Chyba by  
uwy Lwowski o  
tem cośkolwiek wie-  
dział. Dość że po  
roku ojciec mój



odbiera list z Australii, w którym stryj  
kawiada mia nas  
nie poszukuje otoka  
i jest nadzwodne do  
krobienia majątku.

Proiska

et oua ? da Dzielowery  
karol

Była zapewne najwy-  
czajniejszą awanturnicą  
o tak zwanym tempera-  
mencie artystycznym.  
Pochłonięta resztki stry-  
jowskiego mienia, a  
następnie...

Proiska

udała się na poszukiwanie  
otoka. Coś dalej?  
karol



Po latach osmiu stryj  
był posiadaczem mi-  
lionu i wracał z  
nim do Europy. Los,  
który często przesładuje  
najbardziej nieszczęśliwym  
kambiebnie nad nim  
zadzwia, na okręcie  
benwiewem przewoził w  
karku cały swój ma-  
jątek. Wócił tedy  
języczkiem raz do Australii,  
długo, zatonął z jednym  
z rodaków swoich  
hodowcą owiec i handlem  
wełną, i w ciągu siedmiu  
lat dorobił się grubych  
milionów. Przed  
dwoma tygodniami  
przybył do kraju



Prońska

Tym razem nie próbujac  
już grać w karty...

Karol

Wspólnik jego umarł,  
zostawiwszy na jego  
opieczność

Prońska

Sliczną dziewczynę, której  
przeznaczeniem jest zostać  
panią szlachecką, lub nie-  
szlachecką

Karol

Nie pani!

| stychać turkot |  
Prońska

Goście?

Karol

| wyglądając oknem |  
Kto, kbur, co go tu  
prypr...



(wchodzi Ada i Artur)

Scena IV

Karol - Troijska - Ada - Artur

poźniej Marcela

Ada

(na progu do Artura)

Ależ, panie Arturze!

Artur

Jest, pani pod moją opieką  
i władzą.

Ada

Obejdę się bez pańskiej  
opieki, pańskiej władzy  
i pańskiego ramienia.

Podawaj pan ramię  
kalekom, kobietom  
starym, które tego  
potrzebują. Ja sama  
sobie dam radę.

Artur



Na upór nie ma lekar-  
stwa.

Ada

Rozumie się, że każde  
zdanie kobiety, noszące  
cechy samodzielnosci, a  
nie skierowane do wie-  
kiem Kocham, jest dla  
was uporem, narozu-  
miatoscia.

Artur

/przedziera i ajac/ kobiety,  
kobiety...

/wychodzi Marcela/  
Marcela

Idesko, droga Idesko,  
a los nam, sprawiła  
niezgodzianke / przedsta-  
wia/cda, wychowania  
mojego brata, pani



Prońska.

Prońska

Serdecznie cięsz się, że  
pomałam panią. Pyska-  
łam o niej tyle od pana  
Karola.

Ada

Łdanie maksymy o  
kobietach zupełnie  
nie zastępują na uwagę.  
Karol

Porwól mi pani naszobować  
te wybrańca, maksymy,  
aby przejść mogła do  
potomności.

Ada

Twoi pan ni dokucha  
Marcela

Jak się ma twój opiekun  
a dziecko?



Ада

Sir Edward zaczął tu  
wędrować...

Prośba

Prośba Devisch zaczął tu  
wędrować?

Ада

Tak! Przyjechaliśmy na  
statku i początkowo  
mieliśmy zamiar, ko-  
rzystając z pięknej  
pogody, przyjechać tu pie-  
szo. Lecz obawiając się  
o pana Artura, nie mo-  
żemy nie przejść, lub zbył  
się zmęczyc, wzięłam  
go pod swoją opiekę  
i przyjechaliśmy. A  
Sir Edward, który jest  
amátorem pięknych  
pieszych



wędrówek, będzie tu na  
jaki kwadrans.

Artur

Nest przytomie, panno  
Ido; ten się śmieje, kto  
się ostatni śmieje.

Prosiła

Nie prawdaż panie Karolu,  
że zwykle ostatnia  
śmieje się kobieta?

Artur

Byłbyś ty Karolu, tego  
doswiadczył?

Ida

Doswiadczył, doswiadczył?  
Luz pilny pan tylko  
siebie, panie Arturze

Marcela

Mysli nie tylko o sobie,  
lecz i o kim innym od czasu



# Karol

(do Próżni) /  
 Po ostatnim śmie-  
 chu kobiecy nasze-  
 prze częstokroć  
 lekkim uśmiechem  
 męczącym

Próżni

A więc z lekkim uśmie-  
 chem kobiecy u-  
 mie panu Dewi-  
 Dżenia. Pan  
 Marcelo, na  
~~moje~~ już czas  
 Panie Karolu  
 proszę o Bystra  
 Karol

Według rozkazu pryncypała  
 utwor  
 Coś jej się bardzo śpieszy



Mareela

Nie zachękała pani na  
brata ?

Próska

O, pani Michał trochę na  
nas zachęcała.

Prześlądamy go ju-  
żo u Kaudów.

Mareela

Boże jedyny, mówię  
nie o Michale

Próska

o kim ?

Mareela

Mówię o Edwardzie  
Karol

Próska

Pani Fuljo - Bystra  
czeka.

Próska



26

Y niecierpliw się /do Ady/  
Wszak zobaczymy się pilno  
Ada

Kieski, zda się, mi się że Sir  
Edward odmówił zaprosze-  
nia pana Landa.

Proniska

Nie powinien być tego czynić  
ze względu na panią. Młodym  
osobom potrzebna jest korzyść.

Ada

Ma też nie traci nadziei, że  
mi się uda go namówić

Proniska

Proszę odwiedzić mnie pani  
w Warszawie. Mam tam  
drugą sędzię, w której  
cały przyrost sędzię  
przebywać będą. A  
proszę /na progu/ pani



Karolu, ile jestem panu  
Dziwna za Dysta.

Karol  
O pani, Dobrośotka  
Prońska

Spodriewam się, panie  
Dobry, nie Dysta, jestere  
znajde u siebie rachunek  
wychodzi za nią Karol

Marcela  
[do Ady] To Karol kupił tego  
konia dla pani Prońskiej

Ada  
Tak? pan Karol zna się po  
dobro na koniach. [do]  
ja, obejrzeć  
[wychodzi z Marcela]  
Artur

[sam] Wyaszek nieka



18  
przed piękną panią Prwi-  
ską, piękną panią Prwi-  
ską przed wyjątkiem - to  
godne zastanowienia

swrca Karol/  
scena VII

Karol chętnie pózniej  
ełda i Marcela

Karol

akturze, Dla czego stryjku  
Dziś przybywa  
aktur

Nie wiem - może przez  
troskliwość o marnotra-  
wnego bratauka  
Karol

szczęśliwie że wie o moich  
drugach.

aktur

Wspiera się iż wie, że



jeszcze, w potrojeniu bez  
wypisania

Мкад

Karol

Arthur

Prusając ramionami  
Wczoraj wczuwał Kauda  
i mówili z sobą, Hugo  
Karol

Mówili o mnie? Coż  
mówili?

Arthur

Mój drogi nie mam  
niecierpliwości podstuchiwania:  
ustyszawszy tylko,  
ostatnie jego słowa, które  
poczy, poręganemu powie-  
dział do Kauda: ani grosza  
kredytu, nikaд, liczę w  
seul na pana.



Karol

Cheć mię przycisnąć do  
muru

Edward

No, nie bierz tego na  
serce. Dwa razy już  
próbowat ci pieniądze  
i za Grecję zapłaci.  
Każdą wasz się Dębicki!  
Tym razem porobi ci  
prawdopodobnie  
jakieś następowanie,  
wypadnie ci może  
ulec do mi, no ale  
trudno...

Karol

Przemocą mnie do  
niczego nie zmusi!  
/wchodzi chyba i  
Marcela/



ada  
Panie Karolu  
Karol

Stwórz pani do Stefana  
muszę z toba obster-  
niej pomóścić  
Stefan

Proszę cię.

ada  
Moi panowie, ja nie  
przyjechałam tutaj  
po to, aby się mścić  
do Karola / Rozprawy  
główny dziś iaktad.

Karol  
Saki, panie edo?

ada  
A nie pamiętają pan,  
o czym się zaborcyli.  
Regaly. Zobaczmy



Kto rzy cię zię. Łdystau-  
supę pana odrazu.  
Karol

Czy nie można by do Toriję  
tego na kiedymidziej!  
Kda

Łekasz się pan przepra-  
nej. a może się pan  
obawia słońca? Kawa  
pudobno głęboki!  
Karol

Sturę pani  
Kda

Gdyby pan łouał jakym  
pana wyrazemata!  
Marcela

Ja, łrzy łodki ckturze  
Kda

O pan cktur! przeciek  
pan nie umie wio-



Stowai.

Artur  
W istocie ta zabawa  
nie sprawia mi  
wrecz gbluej przyje-  
mności.

Ada  
Jwychođzac do Karola  
Dau panu fory

Scena IV  
Marcela Artur  
Marcela.

Arturze, jak ty moiesz  
tak lekkomyślnie po-  
stępować

Artur  
O co ci mamo właściwie  
chodzi?

Marcela  
Zamiłujesz eby. Nie



postępuję w myśl  
 matki swojej, która  
 by chciała, abyś  
 wreszcie ustalił  
 swój los. Arturze,  
 czy ty pomyślał  
 kiedykolwiek, aby  
 wciągnąć do siebie  
 nieporządliwego  
 ojca i matkę, po-  
 zostających na fa-  
 szkanym chlebie.

Artur

Nie myślę się jeszcze  
 nic.

Marcela

Nieszczęsny mój synu,  
 ludzie mój, nie  
 wierz cię tu niego.  
 Dżuma, rozpustnica



Bankierowa

Arthur

Ona mi do orientowania  
super nie nie przeszkadza.  
To bardzo porządna kobieta.

Marcela

Chyba Arthurze, wszak  
ona jest cudną kobietą.  
To grzech!

Arthur

Moja mama, rozumny  
mi rozgadnie. Kiedy  
ma lat osiemnastu  
Wuj Edward powziął  
zamiar nie wydać  
jej za mąż, dopóki  
nie będzie pełnoletnia  
i sama wyboru  
nie uczyni. Elżbieta



przede wszystkim lata  
 czasu. Rozumiem  
 się, że niepowinno  
 Edwardowi byćoby  
 dość przyjemnie,  
 gdybym mogła mu  
 rościć ja, a byćoby  
 mu bardzo przyje-  
 mnie, gdyby  
 nim rościł Karol.  
 Ellarela

On nazwała Debick  
 i jest podobny do  
 niego. Ty jesteś tylko  
 Andriuski.

Artur  
 Tak, ja jestem tylko  
 Andriuski! Gdyby je-  
 nak Karol ożenił się  
 z kim innym... WTA-



smie w chwili obecnej  
ze względu na gwałtowny  
miejscowy ruch, oświadczenie  
jest dlań prawie  
jedynym punktem  
wypicia!

Marcelo  
Naprzekład z Proinska  
Arthur

Widzi mama - jest i  
narcyzowa, że  
srogu swego elicha  
za przeszkod nie  
przewiduje. Synowa,  
która będzie grata  
na, forte piane  
uśmiecha mu się  
chyba, a reszta - jeśli by  
jakoues były, więc  
mamo że bawia pracę



na swoje barki.  
 Karola ja biorę  
 na siebie. Prońska  
 zaprosi une femme  
 de quarante ans po-  
 kąpi oceanie nitodego  
 męza - z tej strony  
 opowiesz mi leżenie.  
 Wuj Edward - jeśli będzie  
 temu chętny - dobrze,  
 jeśli będzie - miał  
 powody przesied  
 ziadania temu mat-  
 riuśstwu - bardzo  
 dobrze

Marcela  
 Ależ Prońska może  
 nie chce!

ekstur  
 Kobiety w tym



wieku, zawsze chcą...  
wypić kawałek

Marcela

W ostatnich czasach  
przeszła u nas by-  
wać.

Artur

Od kiedy?

Marcela

Od dwóch tygodni.

Artur

et więc od czasu przyjazdu  
wujka Edwarda. W tem  
jest coś! Matko, wszak  
opier mój był przyjacie-  
lem wujka?

Marcela

Obadwaj trwonili razem  
majątek i zdrowie.

Artur



Chciałbym się widzieć  
z ojcem

Marcela

Jest tu. Tylko ostrożnie,  
bo onegdaj uciekł. Ten  
kosztur, który go pil-  
nuje - taki jest nie-  
rozwagiasty. Dopędzono  
go na stacji. Chciał  
jechać do Warszawy  
Do ciebie

Artur

Zostaw mię matko!

Marcela

A porzucię Kana Dzwę,  
synku, porzucię! To  
brzech, który sprawa-  
dzić może na nas  
Kara boska i ucho dzi  
Kwiniński, za nim Kosztur



Oj i opiew idzie na spacer.

Secna IX

Marcela - Artur - Knociński

Kosztur

Knociński

/ przypatrzył się Arturowi /

Artur

To ja opiew!

Knociński

Ty Arturze i mój synu!

Jeżeli, go! Dobrze że przy-  
szedłeś, mój synu. Ja

sam chciałem do ciebie

jechać, ale mię zabra-

matkę i Artur / wskazuje

na Kosztur / Sopotyisko,

ten Sopot!

Artur

Ważę znaki Koszturów



aby się usunął. Kosz-  
 kusz staje w głębi sceny  
 u środkowych drzwi.  
 Uspokój się ojcie, ja  
 cielnie niedługo zabiorę  
 do Warszawy, będzie ci  
 u mnie dobrze, be-  
 dzieś miał wszystko  
 czego potrzebujesz.

Luoiński

Pracuj wcz' mnie  
 zoba Dzisiaj, zaraz. Bo  
 widzisz / ogląda się tuw-  
 s'luwie / ka mi wszystko  
 Łatwo

Arthur

Skąpią ci ojece?

Luoiński

Skuery, skuery! / ogląda się /  
 chce mi co dać za, foto-



wę wespisę leu Totr / na  
korkuaf Totr!

ebtur

Dam ja mu / korkur  
znika na chwila, aby  
wkrótce powrócić i  
romansia naszę pnie  
z Marcelą / Kłisę go na  
kwasne jabłko!

Ynoiiski

Kłisiesz, Kłisiesz, synku. A  
papamęlasz ty, ty piją-  
ku! / wygrania pięście!

Ucieki Totr! ebtur

Ynoiiski

A Totr / smieję się zadowolony / eb-  
turze, ty tylko jeden o mnie  
pamiętasz. Bo matka twoja  
to nie! Ona całe swoje życie



w kościele przedziata!  
 Ona mnie nie kocha. Nikt  
 mię nie kocha! /prawie  
 ekrur

ależ ojcze, Kochamy cię  
 wszyscy i matka i ja i wy  
 Michał!

<sup>Knouński</sup>  
 Michał Saba to głowa.e!  
 ekrur

Swój Edward

<sup>Knouński</sup>  
 Edward? /paura/ Edward -  
 nie on - kochał kule.  
 Dobra była dziewczyna,  
 ucieka. Za sam się do  
 niej bratem, ale na-  
 próżno. Za to jej Edward  
 dobrze zapisał. Tak!  
 Tylko nigdy nie chciała



pić szampana. Wiesz,  
Arturze, że szampacu,  
kocurak czy wódka,  
to jedno i to samo. Ty  
mój synku, weź się  
od razu do wódki, to  
dawniej kosztuje ma-  
jątku nie stracisz  
| wirok jego pada na  
fobo gracie, wpatruje się  
wreszcie z krykiem  
Gulka!

elareola / podbiega /

Bredzi! Ojciec - <sup>Artur</sup> - pojedzie  
na spacer

ona spacer? <sup>Knociński</sup>

Tak na spacer <sup>Artur</sup>



Ynoiński

/coraz gwałtowniej/  
Dokąd, poco, niechcie-puja  
De z łobą do Warszawy.

Marcela

Pojedźcie, pojedźcie z ebrka  
rem do Warszawy.

Ynoiński

Prech ode mnie, ty ty  
Kłamiar! prech! /kupiej/  
ebkur

Chodźmy cyre!

Ynoiński

Nie chce, nie chce /kupiej/  
Korbur

/zbliżając się/ eSteck pau  
idzie na spacer

/mierną się ocyuma/  
Ynoiński

Prech ode mnie



Ra godniej prece ode mnie!

Kosztur

Pojdźmy / bierz go za rękę  
wychodząc /

Marcela

/ pakuj się za mną /

Artur

(Do siebie) Więc Prońska  
była kochanką wujka

/ wychodząc echa / Karol /  
siena X

Marcela - Artur - echa - Karol

echa

Miałeś ją u lepsze wiosty

Karol

Sama pani wybierała

echa

To podstęp u panińskiej strony

Karol

Nie, tylko te formy, które mi



pani z góry ofiarowała  
 Ewa

Ma nie daję jeszcze za  
 wygraną.

Karol

Od tego jest pani kwiata  
 /głowa Michala zaszewy/  
 Marcello!

Marcela

Nie pójdziesz ze mną,  
 Dżekko, przywitaj się  
 z bratem /wychodź/  
 Ewa

/wychodząc do Karola/  
 Umieram się jeszcze.  
 Karol

Wiesz, strasznie, że mi do-  
 bre zrealizy he wypicijsi.  
 Czuje się zdrowym i silnym  
 jak nigdy!



Artur  
I gotym!

Karol  
/śmiejąc się/ I gotym!

Artur  
Ja nie mniej porządkiem  
czas spędziłem.

Karol  
Obmyślałeś jaką obronę,  
lub kumieś spiski przeciw-  
ciwko stronie przeciwniej?  
Wiesz co Arturze, ty  
dla mnie jesteś prostacku  
czarodziejem.

Artur  
Nie wiem do czego zmie-  
rzasz.

Karol  
Mój Drogi. Dla mnie  
godnym zarobosci jest



Każdy, kto posiada tyle  
pieniędzy, ile mu  
potrzeba, a czerodzie-  
jem ten, kto niemając  
majątku ani dochodnego  
zajęcia, ma je na zawo-  
danie jak by!

Stur

Jakto wszak mam  
klientelę.

Karol

Która ci wystarcza na  
pranie, w karty grasz  
nieśrośliwie, ko-  
chasz się śrośliwie,  
a wszystko to potrafisz  
opędzić i zawozić masz  
główną.

Stur

Jeśli chcesz wiedzieć



Kamierz nie - gram na  
giet Dzie

Karol

Według wskazań mek  
Handa?

Przypuszciamy

Karol

Może Handa  
mej

Karol

O jesień niedyskretny

Karol

Uwiejsza o to! Powiedz  
mi jakubie co bys  
by czynił, bo dyle  
w mojem potężem

Karol

Ja?

Karol



Ty!

Arthur

Ya napisat bym do  
 stryja, najdrubisz stry-  
 ju! Peccare pumacum  
 est. Kochatem kobilecy  
 karty i konie. L'edz  
 mojego rycia, miata-  
 na tylu pokoznemi  
 nichkami grozi jako-  
 nieciem. Sam jestes  
 stryju Delicem i  
 miates' taki sta-  
 bostki za m'odu.  
 Ocal mie, a za so  
 daj ci wro czyste stano,  
 ze sie popranie: kobilecy  
 nie nawidze, kart  
 nie wermie do raki,  
 konie wyprzedam i



bede pracował jak  
wół.

Karol

Ma już Dajem takie  
Dwa słowa.

Artur

Daj krecie

Karol

Wszystko udaje się do czasu.  
Luzi mi i trochę wstyd.  
Kresła sam powiedziałes,  
że stryj prosił Kauda, aby  
mi zaunknął kredyt!  
Cruje, że stryj wzięł na  
kiet

Artur

Nie chcesz tedy! Powiedź  
ojcu, ojciec twój gotówkę  
nie ma, ale kredyt  
jeszcze znajdzie.  
Karol



Ojciec? Nigdy!  
Artur

Dla czego?  
Karol

Ek! gdyby się ożyczyło do-  
wiedzieć, że nadurzy-  
tem jego krawca! ...  
Artur

A jednak przed jej oczyma pó-  
żniej dowiedzieć się ma.  
Karol

Tak!... i tak i tak i tak mi-  
dobrze

Artur  
Jest jeszcze jeden śro-  
dek to radykalny.  
Karol

Taki?

Artur  
Mógłby się bogato ożé-  
nić.



Karol  
To ostatecności

Arthur  
Do której wstraknie przysię-  
musi.

Karol  
Pracoda...

Arthur  
| przyglądając się foto-  
grafii / jakże to ładna  
kobieta ta Prońska.

Karol  
Widziacie ją Drisią w  
amazońce - go za kurtkę.

Arthur  
Widzę, że potkną się na-  
czek!

Karol  
Dyabelnie Drisła na mnie  
Mesteky użycowa.

Arthur



Tem lepiej dla ciebie. <sup>41</sup> Ta  
gdylbym był na twojem  
miejszu, nie wakatylbym  
się ani chwili.

Karol

Co do czego?

Artur

Nabym się z nią ożenił.  
Kogata ma majątek  
szlowski, kamieniec w  
Warszawie i jeszcze  
gotowe wiew do od  
kanda. Z jej strony opo-  
ru chyba nie będzie.

Karol

Ba! wiesz co, że może  
po i nie ta myśl.  
Muszę się nad nią  
zastanowić. et dołbym  
zakachował sryjaska przez  
taką samodzielnosc!



Artur

Kapewone, że to byłoby dlań  
niepodzięką.

Karol

O tak /wyglądając przez  
okno/ stryj!

Artur

Cóż cię tak przestraszyło

Karol,

stryj i dzie. Wolat bym tu  
nie być. Będzie kara-  
nie, nauka moralna,  
br....

Artur

Może masz rację.

Karol

Ukryć się przecież nie mogę  
jak dzieciak

Artur

/patrzac na zegarek/  
Pociąg warszawski



42

odchodzi o szóstej, obecnie  
mammy piąta, mógłbyś  
jeszcze zabrać!

Karol

Do Warszawy, cała siła  
pary! Dowiedzenia skutu-  
rze.

Artur

Przebieg klucza masz tu  
klucz od mojego mi-  
skania.

Karol

Dobrze, dobrze pracasz  
Muchaj Arturze, a ja  
strij powie uszytko  
oczu.

Artur

BaBa spokojny, nie powie,  
ja tu jestem.

Karol

Liere na ciebie - do pika  
przechodzi



Arzur.

Do jutra. A namysł  
się - ta nuit porze  
conseil / sam / Powiniem  
i musi się odwiedzić  
Czyc' Pruskiej!  
/ wychodzi Edward /

## Scena XI

Edward Arzur

Edward

/ z tuberką u kłapki Czarnego Siedaka  
jak zawsze /

Powiedz mi Arzurze,  
co to za amazonka  
jechała z Dębni na  
karym koniu?

Arzur

Na karym? A to zapew-  
ne pawi Pruska na  
Bjstrej, klacry której  
dla niej kupił



Karol. ( Pauza /  
Edward

Objasnij mi Arture, jakie wiaasciwoe sto-  
junki, Izęką Panią  
Proniską z Karo-  
lemo?

Artur

Z Karolem? Moa za-  
mar się z nią ożenić!

Edward

Ożenić?!

Artur

Tak. ( Pauza /  
Edward

Czy Pani Proniska bywao  
w towarzystwach?

Artur

Bywa prozę wują, su  
w Delinach, u  
Czarskich, u Landów.



Przez Czy nie mam  
Zawiadomić wujka Micha-  
ła o twojem przebyciu?  
Edward.

Proszę cię, Arturze.  
[Artur wychodzi]  
Edward

A więc będę jutro  
u Landów!

Twoje 1<sup>g</sup> dnia.



# Akt II

## w Landów

### Oświetlenie balowe.

Elegancki gabinet w środku  
dwój drzwi, z których  
jedne wiodą do salonu  
drugie na werendę, za  
którą widać ogród.

Stolik z winem, chłodzącymi napojami i  
ciastkami. Koszyk  
czek do bitości  
wizytowych. Dwoje  
bocznych drzwi.

### Scena 1<sup>a</sup>

La Scena, wale Stopena  
Przez środkowe drzwi widać



gości w Salonie / Edward.

(na progu drzwi prowadzących do salonu  
pomyślnie się). Piętnasie  
lat. (podchodzi na środek sceny -  
chodzi na chwilę Sięci w milczeniu  
wreszcie wychodzi Drzwiarni, prowadząca  
na werandę. / na progu. Tak  
woni róż. (wychodzi na werandę, chwilę  
porostaje odwrócony tyłem i wiersialny puc  
publiemose - wreszcie podnosi rozmowy  
Artura z Eugenją, chwila w ogrodzie /  
Muzyna po chwili milkiem, wy-  
chac' obłaski, wbiega z Salonem Artur

Scena II

Artur, lokaj, później Eugenja

Artur

(Do wchodzącego lokaja)  
Siema pana Karola  
Debrera?



Sokaj  
 Niema jaśnie Pamię  
 Języcowej *Arthur*

Godzieli on byi' more, w  
 miernkaniu ani' s'ladu  
 /x salom u wrodzi' Eugenia/  
*Arthur*

Alex, Eugenio, na mi' Josi  
 boska, badi' ostrozniej'sza.  
 Gdy' wiadota przy mui'e,  
 mazi' swoj' casy' exas  
 patrzyt na nas!

*Eugenio*  
 Kdawato ci sie, *Arthur* me  
 on casy' raje'ty Trou'ska  
*Arthur*

Alex upewniam cię że  
 patrzyt. Teraz ja wy-  
 sredtem, a ty w tej  
 chwili na mnie



For gdyby był nawet  
ślepy, spostrzeż by  
musiał.

Eugenia

Nie gniewaj się, mój  
Drogi!

Artur

Proszę cię, wróć do salonu.

Eugenia

Do tej pory nie byłeś tak  
ostrożny! Nie kochasz mnie  
już, Arturze

Artur

Moja Geniu, nie jesteśmy  
już w miódowych młec-  
siach.

Eugenia

Skoro mnie nie kochasz,  
wzryskuj mi jedno. Niech  
się dawie...

Artur



Wróć do salonu, Genii

Eugenia

Udawales' przedemną, że  
mnie, Kochasz - Dopóki  
ci bytam potrzebna,  
Artur

Co to nymfomanki, scena?  
Jadł mi do salonu!

Eugenia

Wstrzymujac goj Artura!  
Powiedz mi wszystko  
szereze. Ty się masz  
zamiar zenić z tą, Bog,  
nieprawdą?

Artur

Skąd ci to do głowy przy-  
szło.

Eugenia

Dała mi to do zrod-  
nienia twoja matka,



a i by sam starał się  
o jej względy. Mnie  
kobiety, nie oszukasz!

Artur

A gdybym nawet miał  
chamiar się zenić, cóż to  
ma do naszych stosun-  
ków?

Eugenia

Sakto? Sądziś że ja bym  
zniosta obok ciebie inną  
kobietę.

Artur

Moja Droga, czyż ja jestem  
zaradkowy o twójego męża?

Eugenia

Kieskiety, wiecie, że  
nie jestem o mnie  
zaradkowy!

Artur



Czy rzygniesz sobie abym  
go zabił?

Eugenia

Przysięgam, czyż nam tak  
złe z sobą. Wszak masz  
wszystko, czego tylko  
możesz. Wszystko!

[staje w progu drzwi]

Scena III

Eugenia - Edward - Hans  
po chwili Karol  
Edward

[pauza]

Się przed chwilą, ualcwa  
sobie winą!

Eugenia

[Do Ludwika] cicho mi  
drogi, czekam tu na cie-  
bie od kwadransa. Pan  
Edward Debicki jest u nas



po raz pierwszy. Zosta-  
wiasz samemu takiemu gościu!  
Mnie przecież nie wyna-  
dano iść za nim. Dawajcie  
ci knaki, ale bądźcie jak  
najzły panie Prusiak.

Laud

Gdzie jest pan Debicki?

Eugenia

Wyprzedź do ogrodu. Księżciu  
nie dziwię się, ale ty  
jak student laicyzacji  
około tej Pruskiej. Prawda,  
artystka, artystka! Wszystkie  
was u nóg swoich trzyma.  
Dary was uśmiechem  
każdego po kolei - wstydy  
się!

Laud

Alex Feicun.



Eugenia

Nie Sumacz się / idzie ku  
salonowi /

Hand

Alex Geiciu / chwile patrzy  
na Eugenię, to na Artura,  
wreszcie wychodzi do ogrodu /

Artur

Zainicjowała mi!  
/ wychodzi Karol boernemi  
podochorony /

Eugenia

Oremier tak późno, panie  
Debiez, czekaamy na pana

Karol

Sita wyjecha, baranowo.  
Porwól pani prze-  
stagać tę piękną  
razerkę. Tak się masz  
Arturze / witają się /



Arthur

W pysznym humorze!

Eugenia

A tu wszyscy niecierpliwiny  
się, zętażera ktoś kto ma do  
paua pewne prawa.

Karol

Wszyskim pięknym kobietom  
wolno mieć do mnie  
prawo.

Eugenia

Taki pan Taskawy! Nieuda-  
waj pan - wszak mogą już  
pauu powinnować.

Karol

[Zdziwiony] Czego, Baronowo?

Eugenia

Spiesz się pan, spiesz, bo mo-  
gą paun obić! Patrz pan  
wskazuje na salon/ a księżce  
niebek pięknym jest



кввалем /wychodzil/

Scena IV

Karol - Arthur

Karol

Powiedz mi, co ona mi  
kwilita? bo mi a nie  
nie rozumie.

Arthur

Wzruszy mówią o swo-  
im matczyńskim  
z Pruska.

Karol

To znaczy, że wiedzą  
wiecej niż ja. Zresztą  
zobaczymy, może  
i mają na-  
cye.

Arthur

ale gdzieś się  
podniewa do tej  
pory?



Wszystko Karol  
To cała Odysseya. Kar  
no mi podać kie  
liszek wina, pauc  
wicego gospodarzu,  
a raczej - współ-  
pracownikowi  
firmy.

Stur  
przekarując na  
skolik/  
masz tu całą  
baterię  
Karol

[pizaj]  
Dobrze wronaj przy-  
jeżdżam na stacyę.  
Przekaruję się - że ma  
tyle gwałtowności - ile  
potrzeba na bilec



Drugiej klasy. I muszę  
 jechać drugą. Przybywam  
 do Warszawy i rajes.  
 Działu wprost do ciebie  
 Rachunek z Doroszką  
 myślę polecić stro-  
 rowi, tymczasem oka-  
 zuje się, że poprzedni  
 znajomy mi Dostaj  
 Dymisz.

Artur

Zmienili się przed ty-  
 godniem.

Karol

et obecnemu aui się i ni  
 płacić! Doroska  
 zniechęcony zachowa-  
 niem się stroja, Doma-  
 ga się kapłaty i jęstwu  
 zmuszony dać mu  
 zegarek.



Lokuję się w twojem  
mieście, wyczo-  
Dre, na miasto po  
monele, idę do Gauda,  
pym cypata nie zastaje  
w domu, a zastępuje  
z najstodra, mina  
odmawia mi  
poziarki.

To samo w drugim  
kantorze, to samo  
w trzecim. Kocha-  
ny stryjaczek!

Ze znajomych nikogo  
spotkać nie mogę  
wzrysey powyżej-  
Diali na lato więc  
bez kopiejki przy  
Dusry, bez kopiejki  
o ekturze, co to  
jest nie mieć pier



51

niędzy. Jazę po  
Warszawie. Co mia-  
łem w końcu zrobić?  
Wrócićem do domu  
i po to żytem się spać  
o Dziewiątej; w War-  
szawie o Dziewiątej!  
Spałem niesreżół-  
nie służy miękki  
masz materace  
ekturze. Miło mi  
się, że w ekustralii  
wraz z Fronską nau-  
dławatem uctną. Na-  
rapitro rano wstałę  
o piątej i co lekko  
podeję do lombardu.  
Peszczę rano kmitę.

ektur  
co, nie Dziwnego,  
o tej porze!



Karol

Lombard, jak apteka  
powinno być całą  
noc otwartą. Czekam  
do Drzewiastej. Co pan  
zastawia pytać.

Chcę kupić za "kawi-  
nelkę", aby wydobyć  
regarek, nie ma go.

Artur

Dajesz go przecież  
Dorożkarnowi!

Karol

Proponuję tedy swój  
bilet wizytowy, na  
co mi lakonicznie  
odpowiadają, że to  
niadek walor. Jestem  
po prostu rozpaczony,  
wyobraź sobie moje  
położenie. Od przesłanki



godzin nie nie jadłem,  
 a tu mam perspektywę  
 wę głodu do wieczora.  
 Byłbym jadł kluski, ra-  
 cierki, kaszkę na mleku,  
 surową marchew, rups,  
 rumfordzka, co chcesz!  
 Kaszodłem do laskiego  
 ogrodu, wypitłem extery  
 szklanki wody i spase-  
 nowałem, przyglądając  
 się talcedonem, którym  
 działała rucata but-  
 ki. Butki, coylem dat  
 za butki. Karak typrę  
 glosik; Dzień Dobry, a Dzień  
 Dobry! Kamilka! Droga  
 pali, raju nieś chęli-  
 wego. Pochciwa Dziel-  
 cyna umierata re



śmiechu, gdy jej opo-  
wiadałam swoje  
mieszkanie. Biedaczka  
tyje, więc codziennie rano  
spaceruje dwie godziny.  
Nie miała dziś próby,  
więc wzięła mię do  
siebie, wypiliśmy ca-  
ły szklankę czekolady,  
następnie zjedliśmy  
obiad, następnie deser,  
no i przy deserze.

Artur

Nasiedziates' się u niej o  
tej porze.

Karol

Dobra dziewczyna! Wypre-  
dziły od niej, pobiegłam do  
jubilera, obdarowałam  
brausoletkę z napisem



53  
„na uratowaniu od  
głodowej śmierci”, u-  
bratem się i pięttem  
/pijęt kłótnie kamiki  
it co? stryj?

Artur  
Jest kudzizaj.

Karol  
Jest? it wczoraj nie  
było burzy?

Artur  
Nie wspomniat stow.  
Kien o tobie.

Karol  
Wziat mnie na prze-  
szymanego! / podchodzi  
Do salonu / No. 2. Cui się,  
czy nie zenić

Artur  
Jes'li cię rekne...  
Karol



voque la galère / wy-  
chodzić spotyka się i  
mika z paniami, które  
wchodzić /

Czarska - Eugenia - Ada  
Lucia r

Arthur - Czarska - Eugenia  
Ada - później Karol i E -  
Edward później książce  
Karol i Czarski  
Eugenia

Ido Czarskiej  
Uspokój się pani  
Czarska

Wszystkie pani, gdyby panią  
spotkało coś podobnego  
w trzy miesiące po  
ślubie

Eugenia  
Sam, kobiecie, trudno  
zrealizować z



59

artystkami. Sam jid  
do tego przywykła.  
Czerska

Prer eady wie eob siedzi  
przy niej jak stup, jak  
mumia, a ja jakby  
dla niego nie istniała  
eada

Bo panie same temu  
winni. Z mordercy-  
znami trzeba umieć  
postępować.

Arthur

O jaka pani Boswia Drowa,  
pauzo eada!

eada

Przedewszystkiem ngra-  
trzeba trzymać krótko,  
ale przytem trzeba go  
kochać, bardzo kochać  
tak alej ecut, że jest



ograniczenie kosmopolityzmu.  
Opowiedz mi to tak fru-  
dno, ale jałym to potra-  
fić

aktur

Wolaczymy!

Eugenia

(do Alberta) et pau nie  
pójdzie krążyć około  
tej gwiazdy?

Albert

Ma wolę być Saturnem,  
który posiada własne  
księżycy

promieniając wchodzą  
Zand; Edward i zbliz-  
niają się do dany

Oraska

Tak to dobrze że wy  
chodzi za nami. My  
najmniej mogą być



56  
ja troche pilnowat.  
cudu

ku poczesse catego pteci  
niewiesciej

Ada  
Ozy pani Roziska wysludzi  
za map

Czarna  
Precier... za pana  
Dzlicza, za pana  
Karola Dzlicza

Ada  
To nieprawda!

Czarna  
Styszalam to od pani  
Carenowej.

Augenia  
et ja od pani Zuzia'skiej;  
Klora chyba dobrze  
w kieszki tej jest  
ponic fo umowang



/wlecięga Czarski ramin  
karol, z ramin Księżę/  
Czarski

Limonady!  
karol

Limonady!  
Księżę

Limonady!  
/wszysty kraj podlegają  
do szolika z napojami/  
/Czarski nieśie oklause/  
Czarska

chutozin proszę cię, daj  
mie, mam pragnienie  
Czarski

Proszę cię Książko  
Czarska

Siadają tu /Czarski siada  
około niej/

/na progu stałę Powstał  
Księżę i karol podają jej jednoczesnie/



## Prošiska

Prvé obědnie zklauki  
i vypija po potowie / Džig-  
kuzj panom

Kriare

U temis spramedliniej  
by nie rozstrygne, ta

Prošiska

ach, jani to podzurobni-  
komu upat!

Karol

Prodaje jej ravnij  
Stuzj panu do agrodu  
manu Džis iscie swišto  
jauška noc, noc  
woni i lajenie

Prošiska

Nie pojda, pauškwo za  
naszym przykTadem  
jwypowri z karoleu /  
poumenie /



Arthur

/podajac ramie ebdniej  
Chciat lym i ja pzej-  
siec one tajemnic  
kda

Dziękuję, gdy lym eciata,  
postalam sama.

Księżę

/zblizajac się do bankierowej  
Dokucolix, baronowo.

Eugenia

Księżę wolatlyś zapewne  
osiąsi do wielnego szolika

Księżę

O mamę jeszcze czas

Eugenia

/przechodząc do skuturaj Czekam  
cię w albanij

Arthur

Ta koleśta mię zgubi. A  
to pita! /wychodzi za mimi/



Craska

/do meza/ et nie powin-  
nam z tego romancias.

Cranski

Alex Gózičko, chcej  
rozumiec' - to preier  
wszystko iarty.

Craska

Ydz' robie ode mnie. Yutro  
wyjedranda do <sup>115</sup> mojej matki.

Cranski

Gózičko nie rob' zemy.  
Ma ei' tam wszystko  
wystemacz  
/wypredka chda zostaje sig  
pochwili zbliz' z' z' do Edwarda  
Zand wy chodri' do zalam  
i' wydaje' rozkazy  
lokaj'om

Jena IV

Edward - chda



Edward

Nudziś się chdo?

Tak <sup>ci ludzie, którzy mi otaczają, są dla mnie tak obcy</sup> moją epickumie, <sup>Ada</sup> Ma  
ich znieś nie mogę.  
Owek mnie stał, si  
Edwardie

Edward

Przed chwilą bytas  
tak wesota

Ada

Ma bytam wesota?  
Pojadę z tobą choi'ly  
na skraj świata,  
aby daleko stał. Będę  
o tobie tak pamiętała  
jak córka!

Edward

Bytas mi zawsze  
córka, prócz siebie  
nie miatem nikogo.



Ada

Dla czego tyś mnie tu przysłał? Coż u mnie tam de beta? Pamiętaj ty u mnie podwie, kiedy jest jemu mój ojciec, i gdzie nigdy stawał noc legiem pod gwiazdystem niebem. W nocy to beta take strasne muska, taki wreszcie dźwięk wiesz, ja się trochę bałam. A pamiętasz opiekunice, kiedy wydotęłaś z ręk dźwięk tego skazadnego batwana, który stoi w twoim gabinecie..

Edward

Taku!

Ada

Ja ci go niedługo! (pauza)

Edward

Zapewne, beta by lepiej gdyby tu nie był przysłał.

Ada

Muszę tutaj smutno, ciemo! Tędy przystąpił samotna na wielkim niewiennym stepie. Między nad głową słońce i niebo, nieskąd się dal, ciemnym uoi kusców, tędy przystąpił nieskąd nieskąd, biał, biał murek. Dumałaby tam, dumała..

Edward



Dopiót byście mi słudził ten, o którym  
byś dumata.

Ada

Ja go mi Kocham, opiekunie, wcale nie Kocham

Edward

Kogo?

Ada

Jedzi się, drisz, że ja go Kocham, że jestem smut,  
na dla tego, że on się zeni z innymi, to się bardzo  
myśli.

Edward

(z usmiechem) On nie z nią mi ożeni, Ado!

Ada

O tej bardzo źle czuję, jedzi chęć im przesko-  
dzić! Jedzi się oboje Kochają, to przecież muna się  
pobaci! Nic mi nie to sposobu. Ja idębym Kogo  
Kochata i gdyby on mnie Kochał, żadna sta ludzka  
by mi go nie wydarła!

Edward (nawpół do siebie)

Gdyby który z was postanowił wart być tej dziewcz-  
czy, na zielonymi żenicuachu przeprowadzić go  
do niej

wchodzą z salonn Michał i Mercelu



Scena VIII

Michał, Marcela, Edward, Ada

Marcela

Ależ Michale, upewniam cię, że to nie  
ma najmniejszego wpływu na głos fortepjanu.

Michał

Nie lubię, jeżeli ktoś dowodzi, nie znajduję się  
zupełnie na rzeczy.

Marcela

Przecież i ja grywam

Michał

Mówisz ci, że się nie znasz. Żawoze jesteś upar-  
ta. A przecież słyszałaś chyba i przyznaasz,  
że ten walec na tutajszym fortepjanu wyszedł  
zupełnie inaczej niż na naszym.

Marcela

/do Edwarda/ Mój Edwardzie, czyż w istocie  
skłonne nożki u fortepjanu mogą mieć  
wpływ na dźwięczność tonu.

Michał

Mają i ogromny!



Edward

Nie znam się na tem.

Michał

/do Marceli/ Proszę cię zatem, abys pannie-  
tata i niezwłocznie obstalowała takie sa-  
me nożki do naszego fortepjanu.

Marcela

Dobrze. /do Ady/ Adeczko, mi wiesz gdzie  
jest Artur?

Ada

Dan Artur? Zapewne w ogrodzie.

Marcela

Odprowadź mi, do niego. /wychodzę obiednie /

Michał

Zaręczam ci, że ona uwaria to za bagatelę.

Edward

Wistocie jest to bagatela w porównaniu z  
innemi rzeczami, o których chciałem z tobą pomówić.

Michał

Podobata ci się zapewne gra pami Pro-  
skiej. Co to za talent!



Edward

Ala mi podobało mi się jej zachowaniem  
względem Karola.

Michał

Względem Karola?

Edward

Ona dąży do matrymonium z nim.

Michał

Jeżeli Karol chce się z nią z panią Prouską  
przeszkadzać mu nie będzie. Przeciwnie - byłoby  
mi nawet przyjemnie.

Edward

Zastanowicie się nad tem, Michale, że ona  
jest starsza od Karola?

Michał

To już rzecz Karola

Edward

Artystka!

Michał

Pani Julia jest wyjątkową kobietą i  
wyjątkową artystką. I to jest jeden powód



więcej, abym się cieszył z jego wyboru.  
I Tobie, Edwardzie, po twojem burzliwym życiu,  
przydałoby się trochę zaimitowania do muryki.  
Gdy się, estowiek już narzył, gdy swój wiek prze-  
żył, ona, muryka, tak łagodnie, uspokaja, przy-  
gotowuje do ostatecznego kresu - do śmierci.

Edward

Karol się z nią ożenić nie może.

Michał

Dla czego? /pauza/ Jedną tylko przeszkodą  
mogłaby stać się pomiędzy panią Prowską i  
Karolem, to jest, gdyby pani Julia była kobi-  
tą złego prowadzenia, czego w danym wypad-  
ku nie ma. Inwest, to już rzecz mojego syna.  
Karol wie dobrze, co jest winien swemu nar-  
wiszku, swojej matce i mnie, a zatem jestem  
o niego spokojny.

Edward

Może zbyt spokojny!

Michał

Do tej pory nie dał powodu, do żadnego nie-  
zadowolenia z mojej strony. Nie splamit



nazwiska, mi roztrwonit majątku.

Edward /Kiwa głowę/

Michał

Jeżeli zaś Edwardzie, masz swoje przychy-  
ny do niechęci względem pani Proviskiej,  
roznow się najchętniej z Karolem - a mnie  
w to nie mieszajcie.

Edward

Masz rację. Ja muszę z tem skończyć.  
/wychodzi do ogrodu/  
/wchodzi Land, za nim lokaje wnoszą  
stolik do kart.

Michał

Czy tylko w Warszawie, takich nożek do-  
stanie?

Land

Dostaniesz pan, dostaniesz nożek, jakich  
tylko zechcesz.

Michał

Muszę im się jeszcze przypatrzeć. /wy-  
chodzi do salonu/

Land



/do lokai/ Ustawie' tu. /wychodzi za Michałem.

/z ogrodu wchodzi/

Proniska i Karol

Scena VIII

Proniska

Nie, panie Karolu, jeszcze raz nie.

Karol

Dla czego?

Proniska

Nie mogę być panią żoną. To panu powinno wystarczyć.

Karol

A jeżeli nie wystarcza?

Proniska

Ah! mogłabym przytoczyć powodów wiele!

Karol

Wymień pani jeden

Proniska

Skoro pani chcesz tego... Nie Kocham pana...  
Natarczywością swoją zmusites' mnie pan do  
wyznania, które żadnemu mężczyźnie przy-  
jemnem być nie może.



A więc pani Kochasz innego!

Próska

Dotychczas byłeś pan natarczywym, teraz  
zaczynasz być śmiesznym. Zresztą do zapyta-  
nia tego, mógłbyś pan mieć pewne prawo,  
gdybyś mi, pan w istocie kochał.

Karol

Coś by mi, więc skłamało do oświadczenia się  
pani.

Próska

Czy ja wiem? Czuję tylko, że mnie pan nie  
kochał. Co zaś skłoniło pana do wyznania,  
jaki mi uczyniłeś, nie wiem.. Może za kłam  
jakiś o mnie, który chcesz pan komiecznie  
wygrać, może chęć dotrzymania słowa, ja-  
kie pan sobie nierozwarinie dałeś, może ery-  
nizm pan to komu na przekór, nie wiem...  
A mówisz tak dla tego, że o ile prz natam pana,  
widzę w nim egoistę, bardzo wielkiego ego-  
istę. Nazywasz się Debisz!

Karol



(pije wine) Wistocie byłem śmieczny!

(podchodzi do stolika do kart, rzuca talie w górę / dziś' będzie grać szalenie! / wychodzi do salonu)

Proniska

Dziwny niepokój ogarnia mnie, zregożę ja się, Boże.

(ukazuje się Edward)

Proniska / robi ruch jakby chciała się oddalić - powstrzymuje się /

Proniska

Przed nim uciekać!

Scena IX

Edward - Proniska

Edward

Domyślasz się, pani zapewne powoda, dla którego chciałbym z nią mówić!

Proniska

Nie pani, nie domyślam się.

Edward

Bratanek mój, Karol..

Proniska

Chodzi więc, o pańskiego bratanka.



Edward

Od czasu powrotu mego do kraju, słyszę  
naokoło, jak Łęczy narwioko Karola z narwi-  
kiem pani. Przez khowo sądziłem, że stosunek  
ten jest oparty na... przemijającej skłonności  
i przyjemności, jakę mierzaprzeczenie młody  
człowiek znajduje w towarzystwie  
osoby tak utalentowanej jak pani.

Proniska

Czyli zwyczajnie - pour passer le temps.

Edward

Ze Karol, pragnąc błyszczyć w szeregu wiel-  
bicieli pani, pozwalał sobie na kosztowne  
wydatki, na które go stać nie było, że oje-  
wizną zaprzepasait, z tego wytraktu pani  
nie krymę.

Proniska

Wistocie, jest pan bardzo łaskawy.

Edward

Petrolatki jest, więc powinien, wiedzieć,  
co robi. Natomiast - skoro wszędzie naokoło  
mówię o przegardzie małżeństwie Karola



z panią, skoro zachowanie się pani i szczególne wyróżnienie, jakim go zaszczycała racysz, utwierdziło mnie w tem przekonaniu, mniemam, że przysługuje mi prawo zapytania jej, o ile jest to prawdą.

Proniska

A ja mam prawo nie odpowiadać panu, pani Debice!

Edward

Tak czy owak zamierzasz pani czynić, racz zawsze o tem pamiętać, że matrienistwo to do skutku przysięć nie może. Żonę mojego bratanka nie może być kobieta w której przeszłości...

Proniska /wybuchając/

Przeszłość! I pan pierwszy odwarżyłeś się wymówić ten wyraz, pani Debice? Osimiłiłeś się poruszyć to gniazdo, z którego tysiące wspomnień jak szerszeni wyleci, aby uderzyć z gładem w ciebie. Masz wrócić mówić o przeszłości, pan, pan, mnie, ha, ha!

Edward

Jeżeli poryszyłem tę kwestyę, która jest



63

umartę i poświęcać się porokom, winaś  
temu parsi. Zmuntas' mnie do tego wojennu  
postępowaniem

Przyska (gwaltownie)

Tak! Tam zawsze zmuszana pnie do postępków,  
które należało przed samym sobą wyprzeżyć. Zmu-  
szam, abyś jako dobroczyńca wkroczył się do domu swoich  
opiekunów, abyś pod ptaszymi egzekucjami dla sie-  
ty stworzył ją swoją zabiegów. Pierwszym piśknym sto-  
wek, autych zalkę, usciszeń, zburzeń we mnie  
kobietę, wskazywałem niemiary mi świat zgdę i pra-  
gnien. Gdyż jenne nie mógł dojść do celu, gdyż  
instruktorowie ostentem wystrzeżem woli jenne się  
tobie opierała, wdernęła w jeden klawisz, na drucik  
którego cała duma moja zadręgała. Miałam talent  
do muzyki... Ty rozdrukwiałeś tę isers, nieptateś o  
ubóstwianą jedź ce uing stąd, z tego domu, gdzie  
ceku się powredził naszego życia, jedź do ni-  
stnow, który wypienęz twoje dionie, naukę się  
czerwaci ludzi harmoniję, wobędzese staws, weni-  
ce i susnie przy moim boku. Ha! ha! piszka-  
Tam, stętan się twory, Kochajcie, niekochajcie...



Edward

Kochanemu panu.

Przyjacie

Jan? Moje wrenty... a przekmutam się o tem  
wstróte po rensierkaniu nenen w Wiedniu... at nadto.  
Wrośtes' pan do swóil uent, swóiego Klubu, swóil  
przyjaciół i przyjaciółek.

Edward

Mylisz się...

Przyjka

Nie znam pan. Wiedziałam wszystko, bo wtedy  
zamyślałam pona zadrosię. A niałam aus po temu.  
zostawiać mię samotną. Nudziłes' się pan ze mną.  
Nie umiałam pić mienpane ani spiewać operetko,  
wydł piosnek, nie chiałam jak kokota szargać  
się w waszod bałabanach. 'A murekka? Gdy  
chwała brai lekeje, odpowiadates' krotko: "Po co? gran  
i tek pięknie, dla mnie to wystawne". Na pana  
to wytkarato, Cusem po obiedzie i winie, gdy ogar-  
nieta cię serwosi, prziłes' abym grata. Ta gru-  
tam, a mój wtedca przy dwójkach Tropeine gte-  
boko zarypiat. Ha! Tem staly są moje nenenka  
przy łóżku baka. Kłonięto się i to wstróte.



64

Pełnego dnia zastanawiając się, wstępując dla mnie  
do i państwa. W liście zapytałem się pan rektor,  
czyżby nie urządzenie musiał wyjechać dookoła, w  
państwie byłby przewidywane...

Edward

Wyjechać musiałem, a przewidywane było wstąpienie mojego  
miejscu.

Proniska

Zapłaciłem mi pan. I mi myślałem, że gdzieś, że  
ten krótki czyn uspokoił pański sumi-  
nie. Bo było to w istocie pro państwo.

Edward

Inaczej postąpić mi mogłem. Pozostawiając  
mi kula lub... praca, wybrałem drugą, a  
nie szukać się pracy tam, gdzie się było panem.

Proniska

Tak, bo to abliżby pańskiemu ja, owszem  
jedynemu bóstwu, któremu przez całe życie  
stawiłem białochwalco, po nad które mi  
widziawszy mnie, nie oszczędzawszy mnie. Pamię-  
tałem pan o sobie, a czyś pomyślał, co się  
ze mną stani? Czyż przyszło panu



do głowy, że ja, sama jedna, w wielkiem  
miesie, bez żadnej rzyer liwej mi duszy,  
zejs'e mogę do tych podziemi społecznym,  
skąd o zmurtku na zier wylatują nietoperse?

Edward

Uczyniłem dla pani, co mogłem.

Proniska

Uważajże mnie, za jedną z tych, którym się pła-  
ci! A o takich panie, nie warto! nieprawdaż,  
panie Dobie? Jestem więc panią dwimierką.  
I bądź pan pewny, że dług ten spłacę.. choć i  
by wbrew woli pańskiej.

Edward

Co pani zamierzasz uczynić?

Proniska

To, co mnie się podoba.

Edward

Pani nie wyjdiesz za Karola!

Proniska

A gdybym go kochała?

Edward

Tembardziej.

Proniska



65

Czyżbyś pan był o mnie  
zardrosny?

Edward

Zardrosny jestem o konw<sup>o</sup> nar-  
wiśka, które noszę, a zatem  
strzeż się pani.

Przeńska

Cóż to, groźba

Edward

Skoro mnie pani zmusisz,  
postąpię tak, jak mi nakazuje  
obowiązek!

/ odchodzi na stronę /

Przeńska

/ na stronie /



ja ci bie, pragnę ta uko.  
konczy

Wchodzi Michał Karol

Hand

Scena I

Edward - Prziśka - Michał  
Karol - Hand a później  
wszystkie osoby aktu  
Karol

Ido Michał

Tatka Prziś obficie rosa,  
nie puszczę cię razem  
ojrze, do ogrodu.

Michał

No, no. et pamiętaj dobrze  
o tem, o co się prosiłem,  
bo ciotka gotowa kapo-  
nnieć

Karol

Zapamiętam ojrze!  
Prziśka



Do Karola  
Pamię Karolu, zostawi-  
łam wachlarz

Karol

W tej chwili go przyniosę  
Michał

(całując Trójską w rękę)  
Siermi pamię Tris gra-  
fa! Mam nadzieję, że i  
na naszym forbesianie  
po zaprowadzeniu  
pewnej reformy, bony  
Dziwięcniej wychodzą  
będą

Karol przynosi wachlarz

Trójska

Dziękuję pamię!

(z ogrodu wchodzi książkę  
i Eugenia)

Eugenia

Zwalniam już księcia,



67

realniam! Okozi i stolik  
gotowy!

Księżę  
et mandris rewau od  
Debicra do Edwarda Sty-  
rskiemu tyle opauiskich  
reiorach. Czy mógłbym  
je jutro obejrzeć?

Hand  
Ja również wybieram  
się oddawna.

Edward  
Ja otwarte codziennie

Hand  
et razem, pojedźmy jutro,  
jeśli księżę...

Księżę  
Chotnie  
Wychodzi Marcela i Artur  
Marcela  
Alex upewniam się, że



ona kocha Karola  
Artur

Moja mamo, i coż ja  
na to poradzę.

Marcela  
Ożitekach, rosnąca w  
ogrodzie samotna.  
Artur

Uspokój się mamo  
[wychodzą z ogrodu Crarski  
i Crarska]  
Crarska

Autosui, jedźmy już do  
domu.

Crarski  
Wiesz Goziescko, to nie  
wypadka, a zresztą coż  
ci tak bardzo pilno?

Crarska  
Chciałabym być w  
domu.



CzarSKI

Nie możemy odjechać  
przed kolacją, jestem  
głodny.

CzarSKA

Niestety, ty już bardziej  
o kolacji pamiętaj, niż  
o mnie.

CzarSKI

Alex Łoziński!

Hand

Panowie, jesteśmy już  
w komplecie, możebyśmy  
wypoczęli partyjkę  
/ Paweł i Bronisława 4  
Michałem pozwolił usunąć  
waję się do siebie /

CzarSKA

Antosiu, ale ty grać nie  
będziesz?

CzarSKI



Widzisz moja, Droga...  
Czarka

Urob' to dla mnie, nie  
graj!

Czarki

Tylko Dwie talje, jedna  
idz', moje stołko, do salona,  
idz', ja tam zaraz przyj-  
de. Czy ja bym bez ciebie  
mógł tu długo pozostać?  
/podechodzi do stolika Czarka  
wychodzi/

Artur

Do Karola Co'z masz taką  
mnie, jakbyś wracał  
od ślubu? Oświadczyłeś  
się Próżnej

Karol

I zostaje u Kozra

Artur

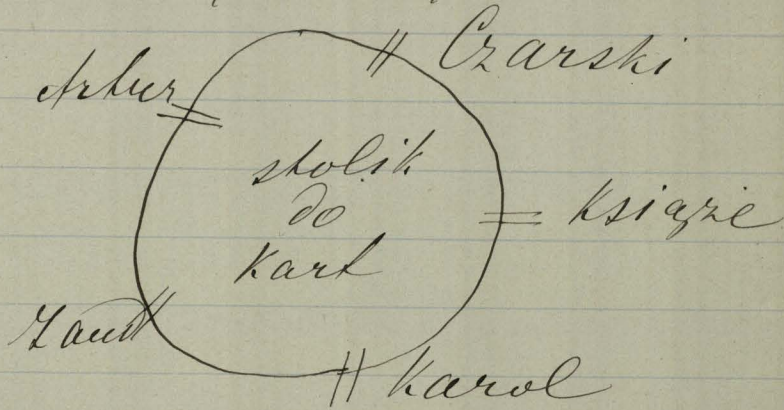
Zartujesz?



Karol  
Najformalniejszego  
[pauza]  
Arthur

No... to rzeź, że pogro-  
misz nas w baka!

Karol  
Zobaczymy!  
Zaczyna się gra - Edward  
stojąc przypatruje się



CzarSKI  
Kto zaczyna?  
Księżę  
Pan Książęski / Arthur bierze



haljé/

Land

/do Edwarda/

Pan nie gra?

Edward

Nie, wolę się przypatry-  
wać.

CzarSKI

/do księcia/

Od czasu gdy w jędeu  
wieczór przegrał całą  
majątek.

Księżę

Przyrznał pan, że byle kto  
by tego nie potrafił

Arthur

/oddając haljé Czerskiemu/

Luz mi nie idzie

CzarSKI

/dając księciu karty/ Ek,  
poera, tek!



Książe

Bresi

Czarski

Dwa! Ynni nie lepiej.  
Patrz pan, już prze gra-  
łem /oddaje halję księżu/  
książe

/daje karty karolowi/  
karol

Proszę jeszcze

książe

/odkry wając karty/  
Osiem!

/daje Handowi/  
Hand

Proszę

książe

/odkry wając/  
Osiem

/daje Ckuzowi/  
Ckuz



Artur

Osiem!

Książe

Dziwięć

/daje Czarakiemu/

Artur

et to wena!

Czaraki

Nie bierz

Książe

Osiem

/daje Karolowi/

Karol

Proszę

Książe

Daje

Karol

Yeden

Książe

Dwa

/daje Kazdowi/



Laud

Dziś

książki

Dziwi się / bajki Arhurów /  
ArhurCzyżby i ja pomegrat?  
Proszę

książki

Daję

Arhur

Dzień

książki

Siedem

/ do Czarckiego /  
Biję paucę

Czarcki

Gdzie stoi?

Arhur

Tysiąc

Czarcki

Wie biję.



Książę

Może który z panów?

Karol

Przejdź / dostawczy karty /  
Proszę

Książę

Dziękuję. Dwa książę

Karol

Porucznik mi książę

Książę

Proszę

/daje mu karty /

Karol

Przejdź

Książę

Siedem. Ctery książę,  
gra kto z panów?

/pauza /

Karol

Ha!

Land



Janie Karolu!

Wychodzi z ogrodu etda,  
obskubujac roze i zbliza  
sie do stolika

Karol

Proszę o karty

postawisz

Dajesz księżce?

Księżce

Dajesz

Karol

Dwa

Księżce

Dwa, egal, jeszce raz  
daj karty

Karol

Osm

Księżce

Dziwięc! Osm ty siecy!

Hand

Wskazac



Panowie, Prisiaj  
z księciem nie-  
wzyc się nie  
możemy.

Brarski

Yapewne! Nie-  
stychane szczy-  
ście

/ustapi/

księżce

/kładzie talję i  
ustapi/

/na progu salonu staje  
Bronska/

Karol

Pregratem siedem  
kysicy. Wybacz  
księżce - re, porostka  
nocy. Dziwnym  
do jutra - Tyle



głó'wki przy sobie  
nie mam.

Książe

Spotkam się <sup>jutro</sup> w tedy  
w mur em, będę  
tam o czwartej.

Edward

Przepraszam Karolu!  
Tak! kome karty  
i piękne kobiety  
Koszyka Durio  
Janek Proiskiej/  
Karol

Strypa!

Wszystcy wchodzi  
do salonu prócz  
Proiskiej/ Proiska  
sama podchodzi na  
przed sceny/



Dowiedz się, sir Edward  
Orrie, ile ja ciębie kosztowa-  
łam. a gdyby  
na niego zapłacił cię,  
nie zapłaci, jak Bóg  
w niebie sprawi Pan!  
Spodchodzi do korycanka  
z biletami wizy boeueu  
ręka wyjmuję jideu/  
karol Debi er. To będzie  
moja spłata!

Mojej akcie 2<sup>go</sup>



Act III

w Edwarda

Gabinet w powalnym  
stylu. Prośliny egip-  
tyczne. Na <sup>brozowiskim</sup> ~~nie~~ ~~ma~~ ~~nie~~  
~~nowym~~ Stupie Pre-  
wizyjny porządek.

Całosi ekscenryczna.  
Scena 1.

Edward - Edo - Dion  
Edward

Przedząc przy stoliku  
pali cygaro/  
Edo

Na lewa kawa/  
Dion

Przebieg z boku - po chwili  
oddala się na znak  
choy/  
Edward

Nie wiez Edo, czy



Arfuri wykonał już  
katalog zbiorów?  
ada

Zapewne wykonał.  
Widziałam go... Jęglada  
się przywoził Ołó'z i  
jest!

Edward

Dziękuję ci Jęglada  
katalog 08 numeru  
1- do 150 - tego w  
pierwszej sali, od 150  
- 300 w drugiej reszta  
w moim gabinecie.  
ada

O tu tylko kilka pome-  
dmiotów. O! naryj-  
nik z rebo w kangura,  
noga przed potowego  
plaka i ten zrakas  
Dny Borek, którego



jak umiłowateś, a  
który ludzi straszny.  
karol go rawnie na-  
rywa zieloną mat-  
pą.

Edward

karol śmieje się ze  
wzrystkiego i z tego,  
z czego śmiać się nie  
powinien

/paura/

Edward studjuje katalog,  
ada kręci się około niego,  
wreszcie kładzie mu rękę  
na ramieniu

Ty czyś <sup>Edward</sup> robie czegoś  
czego?

Ada

Miałabym prośbę do  
ciebie, opiekunki ale  
nie wiem...



Edward

Probitas' się dziwnie nie-  
s'miała.

Ada

pan Karol przegrał u was  
raj na cztery sumy pię-  
niędzy, może mu pu-  
dno będzie zapłacić!

Edward

Wiesz ośdajesz za niego?  
Ty Ado?

Ada

Ty mu <sup>24 1872</sup> ~~powiesz~~, opiekun-  
ie, nieprawdaż?

Edward

Wiesz go tutaj dziś nie  
było.

Ada

Me przyjdzie, napewno  
przyjdzie, bo do kogoś by  
się miał udać?



Edward

Terli przyjdzie, rob a -  
ery my...

Eda

Powiedziałeś to tak dzi-  
wnie... Ty masz zamiar  
odmówić mi. Ja to  
przeuwam - o się  
Edwardzie!

Edward

jest duro ludzi na świecie,  
dla których koniecznie  
jest w życiu próba  
niecierpliwości. albo  
stamani gina, albo  
po zbawczym chrucie  
cierpienia wstają odro-  
dzeni. Karol do dzisiaj  
był ryweryjnym lekko-  
dudem, dziś chciałbym  
się przekonac i preko



nam, erem ma być na  
przyrodzi.

Eda

O opiekunie, porządny  
z nim sągodnie, on  
taki gwałtowny!

Edward

Y ja takim byłem.  
Niech się nauczy  
panowania nad  
zobą.

Przednia

Eda

Of i pan Karol

jucho dzi ektur

Scena II

Edward - Eda - Artur

Artur

Dzień Dobry!

Edward

W porę przyśredek ektur,



widzę tu w katalogu  
ony 3kg, khoraz, bardi  
taskaw poprawić  
/pokaruj/

ektur

1 bioraz katalog  
Pozwól wujowi wejść  
sproszuj

Edward

Siadać z nami

ektur

Chciałbym zaraz to  
odrobić!

Edward

Nie pilnego.

ekda

Kupuje się pan kawę?

ektur

Proszę. Czy mieliście tu  
karola?

ekda



Do tej pory nie, ale  
zapewne przyjdzie?

Arthur

Prostalem się z nim  
przed godziną. Daliśmy  
sobie rendez-vous tutaj.  
Dziwi mnie, że go tu  
jeszcze nie ma. ekle  
on się zawsze spóźnia,  
to już jego zwyczaj.  
Kasię miał się pewnie  
w Ławersalu.

Ada

W Ławersalu?

Arthur

Podobał mu się jakiś  
kou i chce go kupić

Edward

Czy znów dla pani  
Przełskiej

Arthur



Nie wiem, a może i dla pani Prońskiej.

Edward

Czy ma za co kupić?

Artur

O, Karol posiada wyjątkowo szersze  
we usposobienie. O pieniądze nigdy go gło-  
wa nie zaboli.

Edward

Do czasu.

Artur

Inny na przykład, po wczorajszej porażce,  
gryzł by się i martwił. On! nie widziałem  
go nigdy w usposobieniu weselszem.  
Zresztą ma rację. Są szersziwi ludzie  
na świecie, którym, jak to mówi  
przystawie, pieczone golębki przy-  
chodzą do gębki.

Ada

Są inni nieszersziwi, którzy  
w polu czoła pracować muszą  
nad katalogami!



Artur.

Wie, że w potrzebie dostanie pieniędzy,  
a jeśli nie dostanie, pozostaje mu  
ozwinięcie się z panią Prouiską, któ-  
ra jest bardzo bogata.

/ Ada wychodzi /  
Edward

Czy Karol oświadczył się pani  
Prouiskiej?

Artur

Nie wiem. Zresztą mi dziwi się Ka-  
rolowi, że jest w niej zadurzony, gdyż  
w istocie, jest to kobieta pełna czarom.  
Widziałeś, wujku, jak wczoraj była  
oblegiona! Książę, sportsmen, i wybor-  
ny znawca kobiet, powiada, że jest  
to kobieta - sans défaut. Lecz  
nie sans reproche - tak mnie  
się zdaje. Przecrucie mówi mi,  
że ta kobieta ma przeszłość  
i dla tego odradzałem



Karolowi, niestety bezsku-  
tecznie.

Edward

| wstając |

Tak sądzisz.

| podchodzi do posarżka i patrzy  
się nań. |

| pauza |

| dzwonię |

| wchodzi Karol - Edward nie  
odwraca się |

scena III

Karol - Edward - Artur

Karol

| do Artura - wskazując oczami  
na Edwarda |

jak ?

Artur

Nieprzemikniomy jak Ereb.  
| głośniej | Kupiec konia ?

Karol



Gdzie tam! Jasnio ślepy na jedno oko, a przytem po czątki śpata. Dzień dobry ci stryju.

Edward

A! Jak się masz Karolu! Pradkiem gościem jesteś u mnie.

Karol

Wybacz mi.

Edward

Masz dużo zajęcia! Uwzględniam. Powiedz mi jednak, dla czego onegdaj, gdy przybyłem do Łębin, zniknąłeś tak nagle? Wyglądało to na formalną ucieczkę.

Karol

Miałem interes w Warszawie.

Edward

A wczoraj u Łandów, nie przywitałeś się nawet ze mną. Najwidoczniej unikasz mnie. I nie wiem, zaiste, ozem sobie to wytłomaczyć, albowiem



sądzę, że powodu do niechęci względem  
mnie nie dalem tobie.

Karol

Przeciwnie stryju, mam powody do wdzię-  
czności względem ciebie, i jestem tobie  
wdzięczny. Dwa razy uratowałeś mnie,  
i potrafiłeś uczynić to w taki sposób,  
że ja nie odczułem ciężaru twojego dob-  
rodziejstwa. Wiedziawszy, że chodziło mi  
bardzo, aby ojciec mój mi dowiedział się  
o niczem - i w dobroci swojej, oszczę-  
dziłeś mi tego wstydu.

Edward

Dla czegoż mi nie unikasz?

| pauza |

Karol

Stryju, ja chciałbym z tobą pomówić!

Artur

Jestem tu zapewne z by te czyny.

Edward

Zostan' Arturze. Nalerysz do rodziny



a i Karolowi nie chodzi zapewne o wyjawianie tajemnic, których ty wysłuchasz byś nie mógł. Słucham cię.

Karol

Właściwie... ty wiesz stój, o co mnie chodzi.

Edward

Domyslać się mogę, wiedzieć nie mogę.

Karol

O wiesz dobrze!

Edward

A! Nie bądź dzieckiem! Jeżeli chory przychodzi do lekarza o poradę, lekarz, znając jego organizm, choroby domyślić się może, ale recepty zapisać nie umie, dopóki chory sam nie ukazuje błędną, jaka mu dolega. Słucham cię.

Karol

Mam sługi.

Edward

He ?



Karol

około 50.000.

Edward

Tak. Mówisz prawdę. Łączenie z długami hipotecznymi, jakie ciąży na oszbinach, przenosi to wartość majątku, czyli że stracites' już więcej, niż miałes' do stracenia.

Karol

Rok ubiegły był bardzo nieurodzajny. Wypadło mi kilka kowi. No i ja sam nie jestem bez winy.

Edward

Dobrze, że się do winy przyznajesz.

Karol

No cóż ja na to poradzę, że piemią dze nie cheq się mnie trzymas'. C'est plus fort que moi. Ja się już takim urodzitem!

Edward

Tak, ty się już takim urodzites'!

Karol



Po przyjeździe twoim stryju, stracim kredyt, którego do tej pory chętnie mi udzielano. Tys mi go zamknę!'

Edward

Zkąd wiesz o tem?

Karol

Tyż łatwo mogłem się być tego domyślić.

Edward

Miałem prawo ci go zamknąć, albowiem kredyt twój, opierał się całkowicie na moim majątku.

Karol

Zapewne. Ale za pomocą tego środka, postawiłeś mnie w położeniu trudnem. Dwa razy wprzód zwracałem się do ciebie, trzeci raz nie śmiałem, a zresztą powinienem był, stryju, cię o tem uprzedzić. Wreszcie chwyciłem się ostatecznego środka.

Edward

Jakim jest? ...

Karol

Postanowiłem ożenić się... z Prouiszką.



Edward

Jakto, zdecydowales' sie, tak odraru, w ciagu  
jednego dnia?

Karol

Nie lepszego mi mialem pod ręką. Zresz-  
tą podobata mi się.

Edward

Oswiadczyles' się?

Karol

Tak [pauza] i mi zostalem przyjetny!

Edward

Ty, szciece mi zostales' przyjetny? [do siebie]  
jednak mu odmowita.

Artur

[na stronie] Wygrał!

Edward

[na stronie] Tembardziej mi wolno mi być  
slabym.

Karol

Zresztą w chwili obecnej mi zajmuje  
mnie to wcale. Jutro, pojutrze, za tydzień!



spotkam inną równie bogatą, z którą się ożeni,  
i będę mógł spłacić długi. Prędzej czy później  
nastąpi to musi. Nie przyszedłem więc,  
stryju, prosić ciebie o regulowanie moich  
rachunków. Natomiast mam jeden dług,  
który dziś, za godzinę, musi być spłacony!  
Pieniądzy mi żądam od ciebie, lecz ponie-  
waż znikąd przychylić ich mi mogą, sądzę,  
że mi swojego poręczenia nie odmówisz.

/ daje mu weksel /

Edward

/ biorąc weksel / Co to? Weksel na siedem tysięcy?

Karol

Tak jest

Edward

Czyś dłużył tę sumę biednej wdowie lub  
sierocie, że cię tak pali?

Karol

Ah! przegratam do księcia - byłeś świad-  
kiem tego.

Edward



A zatem jest to dług Karciany?

Karol

Honorowy! Dzisiaj musi być zapłacony.

Edward

A gdyby dzisiaj nie był zapłacony?

Karol

Karolby miałby prawo narzwać mi, czto-  
wieniem bez honoru.

Edward

Powiedz mi Karolu, czyś ty pamiętał  
o tym swoim honorze, gdyś zasiadał do gry  
bez piemiędzy w kieszeni, czyś miał go je-  
cze, ten honor, gdyś stawiał na kartę to,  
czego nie miałeś, czego jutro, mozesz nie  
mieć, czyś nie stracił tego honoru, wsta-  
jąc od stolika, i ze spuszczeniem w dół  
oczyma prosiąc współgraczy o zakrekanie  
do jutra? Czyś ty wtedy był w zupełnym  
porządku z samym sobą, ze swoim ja?

Karol

Skoro dziś zapłać...



Edward

Będiesz honorowy! Na jak wgttej nitce  
umieszczasz swój honor, czynisz go zaleri-  
nym od prostego wypadku. Bo co'ci się  
z nim stanie, jeżeli dzisiaj nie będziesz miał  
czem spłacić tego honoru?

Karol

Przebie ty mi nie odmówisz, stryja?

Edward

Nie wiem.

Karol (gwałtownie)

Nie masz prawa mi odmawiać. Ja przer-  
cibie straciłem możność dostania piemi-  
dry. Byłbyś odpowiedzialnym za skutki, ja-  
kie musiałyby z tego wypłynąć!

Edward

Spokojnie! Zauwazyliście pewnie tego  
drewnianego batwanika (wskazuje na tabu), które  
mi Papus chętnie nadał 1937 utworzone. No'nie  
i do ciebie, Arturze (zdzinszenie Artusa), gdyż  
gielda również jak karty zawodzi. To tabu,  
co w gwane plension austrijskich oznacza nos.



podwieszony bogom, nędykatus. Za znieważenie,  
 za dotknięcie grozi śmiercią smier! Ten  
 kawał ciocianego drewna, widząc go, było to  
 tabu widzionego wodra, mającego jak czarny  
 węgiel, chytrego jak kangur. Pewnego dnia, dotaw.  
 się wodki od porucznikowej etata, wielki wódz  
 upił się i zniewarzył tabu. W godzinę gromada  
 Papuasów obleciała chęć wodra. Mężczyźni wali,  
 a kobiety i dzieci wykonywały się jak matki.  
 I wielki wódz stracił miś i powstanie u swego  
 plemienia, bo nie umiał unamowić swego tabu.  
 Później tedy na polance lesnym powisły Euka-  
 liptusy, kiedy się legły ciemne jadowite wrzody  
 i zstąpiły nie widać. Znieważenie tabu tłum  
 wlokli do nędy - udało mi się je wypracować!  
 Tak, miś parwie! I z nas ludzi cywilizowa-  
 nych każdy powinien mieć swoje systemy, swoje  
 tabu, które strzedz powinien przed zrodzeniem,  
 a przedewszystkiem przed samym sobą, <sup>Bo Najnie-</sup>  
 bezpieczniejszym z ~~Wszystkich~~ jest zrodzić domowy.  
 Systemy mogą być religie, powieć moralne,  
 miłości...

Karol



1  
Honor.

Eduard (ironicznie)

Honor? Honor! Tak może... honor, ale, kocha  
nie ten twój, który ci każe w 24 godzin pisać  
Tęg Karciany, kiedy masz dzień taki i uśmiech  
silniejszy od robocizny, a spier spokojnie. To  
ten, który ci zabrania grać, jeżeli nie masz za co  
(do Artusa) Nie ten który ci wstrząsa głową  
parost bogatszy od ciebie, ale ten który każe ci  
pracować miasto sukai zabolka w harmonie.  
Nie ten honor butny rycezy, który się wydu-  
sza jak rydł postromalowany, który ze luda  
dotknieniem wiatru neleni i bebn! ale ten, jak  
chowan w wnetrze istoty wstanej, jak skarb,  
dla siebie, to może ja, które nie wdeptane przez  
nas samy i przez innych uranowaniem lednie.  
Na tem ja opieram się w życiu i nuniato mi  
wystawozie.

Karol

A jednak, stryja, i ty bytos metody. Panistom  
te chusle poranne, kiedy zmizty twoje dzieciędy  
cały potyga, kiedy nieopomny jakra, rwates



85

szedł do zycia, wtedy bled, sam wrak bledu  
ciagnal ci niepreparacie.

Edward.

Jak i ja bytem nitody. ' Banitem ni jak  
wy, b'tamuritem kobiety, jak wy. ' gratem w  
kartz jak wy, ' strasitem mujstel jak ty. '  
Me ja strasitem t'elko to, co posiadatem, ni  
wiecej. Nie ukrywitem nikogo (reflexa, a  
paura) ani siebie. ' I jeid: powinij ni sukatem  
fortuny w karnidie ani w spiedaniu iij kobe-  
cie, a nitem wole wrisc' iij do ciptkij pracy,  
moztem to byt waznij du teso t'elko, ze pow-  
stato ni ~~na~~ moje iij oupste. Datas' ni, Ka-  
rolu - ten weseb - ja ci go nie podpiog.

Karol

Takto stryja? Nie podpisiesz?

Edward

Wy powiadziales' przed chustki trapne widnie o  
sobie. " Ja przewidziede traci' mone, bo ni takie  
umrditem ". Lubi, ze pomoc, jaky skodolisek  
otrzymasz, pomoci ci t'elko do zarigowan  
nowej stryji. Moinsie innej honor i unel,



uroci panna Karola Delina zależne są od  
tego czy znajdzie sobie którąś przyjaciółkę, a  
wtedy, jeżeli się tak nie zdarzy, Karol  
Delin gotów jest zostać Totrem.

Karol

Stryju!

Edward

Przebieg nadermo wygodny mi się  
wydaje.

Karol

Ja mam mu oddać. 'Tróć re neny w cheest,  
ja wrytka ci poznam, wer ode mnie stow.'

Edward

Wszystko już dwa.

Karol

Pranda. 'Mam prawo w nie wierzyć.'

(pauza)

Edward

Leżę, decyduję się raz jenne uregulować swoje  
interesy, ale pod warunkami...

Karol

Stryju!



Edward.

86

Wyjedźcie się do Galicji - natychmiast.  
Kupcie tam mięsaka rzymskiego, tuż go  
przyprawicie do Tade. Będzie tam nieduży. Przez  
ten lata nie wolno ci tutaj powrócić, chyba że  
ja powołam cię. Wracasz zaptac tuż dłu-  
gi i... ojcze twój nie dowie się o ciem.

Karol (radośnie)

Strój się mój...

Edward

Wiesz ten, próbuję przez cię, wstać  
mnie. Ja sam go wrogę kości.

Karol

Takto? Chcesz mi dać mój... wiesz

Edward

Tak, ten (~~z~~ wstąpił na postać)

Karol

Nie... zaptac mi gotowi?

Edward

Trój się zaptac mi twój wstąpił. Z niewi-  
rak go przyjąć. Po pewnym czasie, skom-  
ponam, że jostaj ciem, wiesz wrogę?



Karol

Wise krócie .. dzisiaj .. pierwszy nie otrzyma, <sup>2</sup>

Edward

Nie! To są moje warunki, ponadto więcej  
więcej dla ciebie uczucie nie mogę i nie mogę.

Karol

Dla ciebie ty muszę tak straszyć kones

Edward

Bo ja d wypada się napisać z ciebie. Raz  
pamięć skutku wtedy a nie odwrócić!

Artur

Ważne, to co mi proponujesz jest do przyjęcia  
niepodobne. Chcesz go zgubić w opinii świata

Edward

Nie wiem, co mam zrobić! Świat nie  
jest tak głupi, jak to się w głowaś was  
młodości predykacja. Karolu! przemyśl się,  
pamiętaj, ale się odwrócić!

Karol

Nie mogę, ja muszę mu zapisać!

Edward

Namysł się (kiedyś wem na to) ~~zakończy~~



Kerol (w uwiesieniu)

Ja niechtym zwierci uwiesiacy, srod-  
stwo, jasiem pierwow Lepsey obrucii  
nucie bedie nusiit prau? Ja niechtym  
casto shan'iony wyjit na swiat, po-  
widet ludzi, ktorid kaido spojnieie  
bly mato by ~~to~~ ku nuse pogardz? Ja?

Delsia

Edward (spokojnie, ale stnie)

Tejdis' metoduruy strel sobie w Teb, im  
brudz, tem Lepiej. Tejdis' nikreumy, kradz  
ni kobicere, straci ja mujz tek, a potem idz  
na piekniarane do wielkidi panow! Tejdis'  
glups - zmen sie na kwiacl, wotari Lotseyem,  
pompunymy bedier pracawt ucieisc. Tejdis'  
silny - idi za moja radq. Patz nusiit stoi  
oi otworem. (wychodzi)

Scena IV

Kerol - Artus

Kerol

Artus? Co curic? Badi! Mnie glowa pek.  
Ja myslci nie mogz.



Artur

No, sytuacja nie jest wesoła. Mówisz wnetu,  
ci wspania potowiera ten wyjście.

Kerol

Ha! najlepszym wyjściem - kula!

Artur

Nazwiesz to wyjściem? Chybażbyś wstał i ucie-  
kasz plany na murawie Debirowi?

Kerol

Nawet tego nie mi wolno!

Artur

Wyjawn prawni stasemur. Ojciec twój nie ma  
wprawdzie gotówki, ale pożyczki - nikt tu nie  
dmuwa.

Kerol

Musi razę. Należało to już wczoraj zrobić!  
On pierwszy i jedyny powiniem być doudedziecia  
brandy, wstąpił o ten, co ja... Do wspania ci

Artur

Dokąd?

Kerol

Tędy do Debin



Artur

(putuje na zegarek) Ty, kwatermasz na emoch.  
Czy zdążyła jeszcze dostąpić powrości?

Karol

A na ostetosi porzyc odchodzi od nas o nościej.  
Nie wazig, nie zdazig! Tu wprostie zapismo!  
(<sup>prawy</sup> Artur) (Cienie wesele) Poroz ty za kuse. Nie  
odmieszis mi tej przatugi

Artur

Czy stracilesz umiety? Poprosi lewis o to przesunono  
lewnero postawic ubiernego, ktorego podpis lewe  
wiad tyle wagi co mój. Mój podpis!

Karol

Jednakie, gdybys chot, dostalbyś pieweole.

Artur

Mus?

Karol

Moztblis przimie od .. Zendowej

Artur

Zawijowates?

Karol

A tu niema srodka. Muchej, Artur, ja niema  
nisi piewisore. Ja sotowtbliz w tej chwili



Popatrzeć znoważ, wikałamnowi, 'c!

Artur

No mój drogi, przecież wesołu nie spóźnijem,  
strój się mój podpinasz. (pauza) Wiesz co Kerolu,  
ta nie ma co myśleć, przecież kieszka, zgadaj pro-  
longaty. Będzie tu za chwile. Przyjdź z Zuzanną  
o owastej obójce ~~nie~~ elivry.

Kerol

Przepraszam? Nie... Ta podpinasz (licząc do siebie,  
nie ma pióra i atramentu, którego nie ma) Pióra!

Artur

Zastanów się na tem, co mówisz.

Kerol

(porzucił się w stolika, odwraca wesoło) Nie, nie!

Artur

Przyjdź do siebie, uspokój się, a... powiedz  
mi moją radę (pauza) Wybierz, mój spóźniony  
omysł w katalogu, za którego wuj metast nie wozu.  
(Zuzanna - wchodzi Drina)

Artur

(Daje mu rękę, aby przyniósł atrament i pióra)

Drina



Yes 21V.

Arthur

Wyborom koraż dla kawalera. Sojemenier, nie  
edrowsi, bo iz nie zrownie.

Dion (pawusi astrament i pióra)

Arthur

(ziada, kor, stoliku, poprasiu ketchug, ustaje)

Karl

(pawusi iz z sola, zliwa iz do stoliku) Arthu-  
ne, a gdybys ja to zrobil? ..

Arthur

Co?

Karl

(wskazuje na wesele) So! (pawusa) czy to  
musieloby iz wydat? ..

Arthur

Ji! to zalezy... wstecome ~~by~~ <sup>wy</sup> ~~by~~ <sup>by</sup> ~~reptant~~ ..

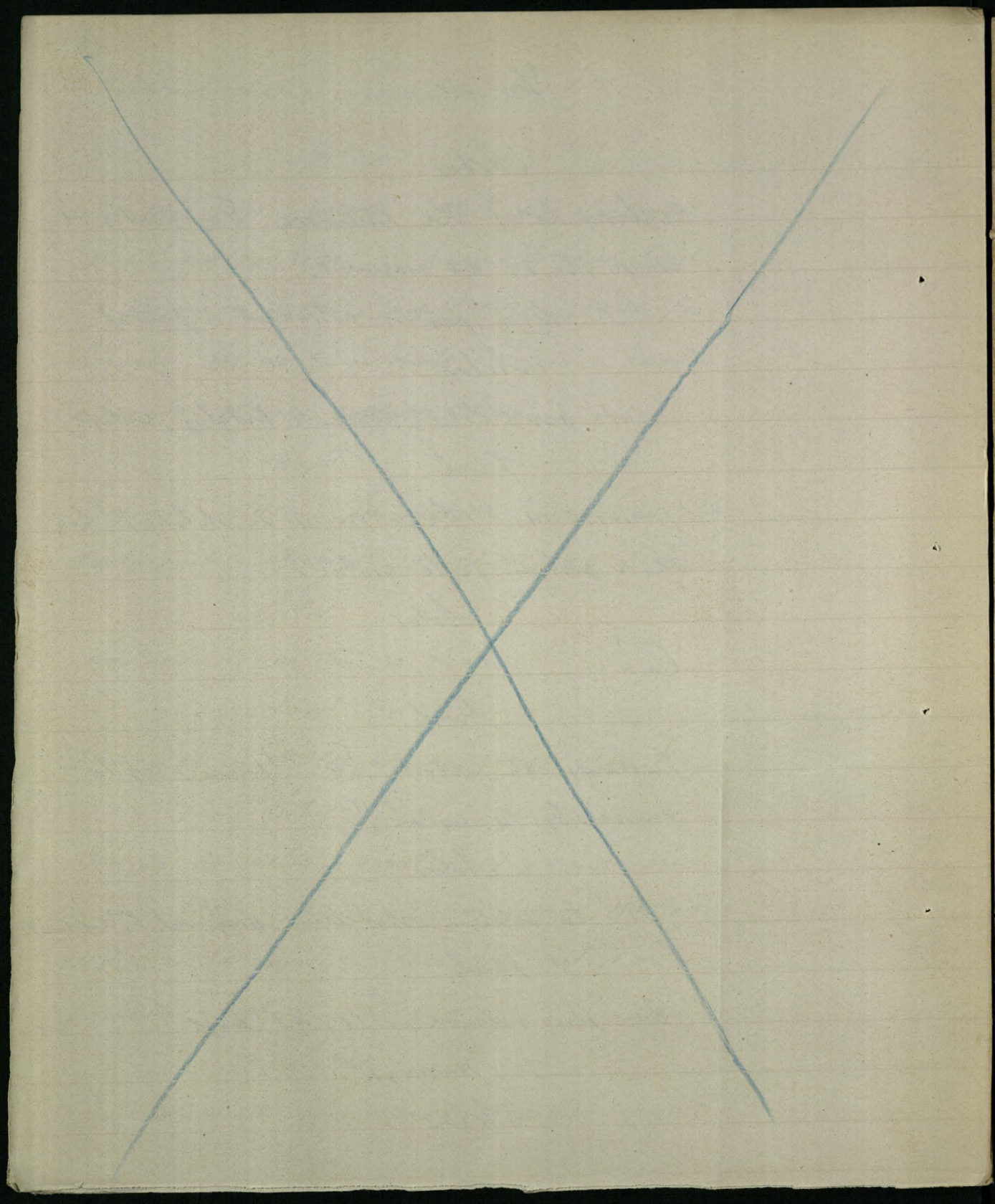
Karl

(liene pióra, omnea, Nie, nie moge!)

(Dziwnoiz)

Arthur







Księżę!

Wprowadzi Dzień w rektu  
brzyma paerke/  
chur

Podliterajac od niego/  
Makaś paerka i' bilet  
do Księcia

Karol

Jechnytajac paerke/ To  
za pieniądze! Stryj  
je przyzta. et ja wsię-  
dem jego słowa na  
sercu. Chciał mię,  
tylko nastraszyc!

chur

Dzień, kto to przyriost!  
chek! La mmmia nie  
rozumie!

Karol

Upewniam się



ně to są pienuąd ze  
Arthur  
Niewiadomo.

Karol

Arthur, to są  
pienuąd ze, pienuądze,  
pienuądze!

[Dziwniaj]  
Arthur

Teraz to książce  
Karol

Nie chce być odcieczym  
przy wzajemni hej  
paczki - zataku to  
Arthur

już niedzi Książce  
i Land  
Senat

Arthur - Książce - Land



później kanon 61  
książe

Skawiliśmy się  
punktu alnie?  
Czy pan będzie  
naszym cicerone-  
nem panie  
Duciniński?

chmur  
Ma i katalog  
książe

/ przypatrując się  
bożkowi  
czy coś to za mark-  
kara?

chmur  
Według mojego wija  
jest to australij-  
ski honor

książe  
Wysznać muszą



że znajdziesz brydkiu  
ten australijski honor!

Kand

/Dobrychaję palcem/  
chle tważy, zobaczcie  
panowie, jakie to  
swardo Drzewo.

Książę (do Landa)

Nie doty, kraj pan, bo matka  
cis niecierpie!

etbur

Laurek Drzewniamy.

Kand

Podczas gdy u nas  
w Europie, erzstokwi  
spotykamy papie-  
rony, nieprawdaż  
panie Zwiński?

etbur

Przyniesiono przed  
chwila paczke i  
list adresowany  
do księcia.



Książę  
 / od pięćdziesiąt  
 erupa /  
 Od pana Karola  
 Debi'era  
 / usmiecha się /  
 Wiem razem co jest  
 w pakiecie  
 / chowa panieł do  
 Keizeru /

Arthur  
 Otwórz książkę!  
 Książę  
 et to rhyke czne  
 są to moje  
 wczorajsze laury  
 Land

Przełicz je  
 Książę wrysy  
 jestes' my vny bi



Księżę

Skoro panosm so  
sprawia przy-  
jemności

/obwieda pauczę  
i chwile przepatruję  
się/

Objasnij mi baronie  
z Teski swojej  
co toż za pieniądze  
gdym ja ich nie  
znam

na progu służy  
Karol

Dano

Wiem jedno zeki przy-  
patruje się/

To to są banknoty, z  
przed jakich lat kil-  
kunastu - już od



Dauna mycofane  
z kursu

Książce

1 lióra z paczką  
długą

Przyznam się  
pauzom, że spot-  
kało mnie to w  
ryciu po raz pier-  
wszy. Ponieważ  
nie datem niko-  
mu powodu do lek-  
ceważenia więcej  
osoby przez panie  
Zwiniński rekrucie  
pau powiedział  
pau Dęliczowi  
i uważam to  
z jego strony za  
ruchy bez celu



noš! /vrucá parruž  
na šol' i z r'đzi wiönym  
Landem wychoďra/

Seena IV

Karol - Arthur p'zniej  
Edwano p'zniej šda  
Karol

Ha! /biegnie do šolika  
podpisuje weksel/ Masz  
go, masz, biegnij do  
Zanda, r'đyskontuj,  
zaptač' naby chmiast  
a potom - wiesz co ery-  
nić /oddaje weksel etlu-  
reui/

Arthur

Šuchaj on eiž zaliž  
Šnclani čybi'a.

Karol

O gdy by on mure zabit



O Boze, Boze!  
stanie, stanie!  
wstaj, wstaj się nie  
chodź!

Artur

Na progu  
Poroskaniisz go zatem  
bez odpowiedzi? Porwo-  
liż bezkarnie Deptać  
honor?

Karol

Honor! eh gożem  
ja uchyń!

Artur

Ty? Nie zapłaciisz - usry-  
scy wykaż, się palcami  
zapłaciisz (iisrej) o tem  
nikt nie będzie wiedział  
Kedem honor jest dla ludzi  
drugi dla siebie samego



Łamben jeśb zija, hen ni-  
czem - Wybierzaj!...

Karol

czek! rlituj się nademną  
Nie popychaj.

czekur

juracajże ad dmuw/ Orłowięku  
gdzieś by masz rozum? Patrz!

Piorę ja tą markwą matkę -

Łabu fii! wielkie stowo

smuca o ziemi <sup>tabu</sup> kopie nogaj

Batwan, Ugrypie? a keraż

stawniam napowrók. Co? nikt

nie widziat. Herbet'my w porządku

ko? Hii... idę wychodzić

Karol

czekure! aa... to już ni' wryżtko

peduo! schodzi gnarżkowo chwypa

kapelusz/ a więc Hdz' już, idź

raz już, jakur wychodzić



Co się tu stało?

Karol

Kobacz strypki. Tam leżą papiery  
russkajne papiery, które je'dnak  
i'mieré zadac' mogą. Dla czegoś ty mnie  
to ukradniť.

Edward

Cemu ja ci ukradniť?

Karol

Spójrz tam. Obejrzyj doładnie te papiery  
Czy on otrymawry takie pieniądze  
nie miał prawa zebrać, niż wbrews'ic'?

Edward ma stroniť

Jogładajże pieniądze? Co to? To tulja. Te  
same pieniądze, które ja jeź niegdys'  
rozkaus'tem. Siedem tyzicyk ta sama  
suma. A więc ona pokosztata cys'tka!  
Prawa - do karolej karolu ja przez omysłk  
postat'em ci te pieniądze /papi'mu swoj'  
pugilares/ Masz być zapłaci' ksz'ciu



lym razem będą Dobrze  
/na progu staje chłoda w piersi krysu  
i kapeluszu/

Karol

Dziękuję ci stryju, ja sobie już pora  
dzitem!! Ha, ha, ha!! /wybiega/

chłoda

Co się stało karolowi?

Edward

/drzwi uchodzą dźwięk/

Edward

Powóz /reflektyjąc się/ <sup>My</sup> Watch!

chłoda

Tu się coś stało z karolem! Boże! (prawa)

Wiem co uczynię /wybiega nadekwan  
drzwiami/

Proszę akku III



Akt IV  
 u Prońskiej  
 Gabinetik Damski - ele-  
 gancko umebłowany  
 Na stolierka przybory do  
 pisania.

Scena 1.  
 Prońska, później Brygida  
 później Jan  
 Prońska

/niepokojnie chodzi po  
 scenie - Drwoni - wchodzi  
 Brygida/

Prońska  
 Jan jeszcze nie wrócił?

Brygida  
 Nie, proszę pani. Wyszedł  
 z listem, który mu pani  
 dała i do tego czasu nie ma  
 go.



Pron'ska

Kawcze tak bałamuci. Meszcke  
mazi, mój go do tego przyrwy-  
czaił. Jest już za stary?

Brygida

Gdzie on tam za stary, proszę  
pani. Lasie dział się po drodze.

Pron'ska

Przecież nie piję

Brygida

Proszę pani, on ma kogoś na  
mieście ....

Pron'ska

Moja Brygido nie mówiąabyś  
głupstwo

Brygida

Ma proszę pani.

Pron'ska

Kogo?

Brygida



Ma znajomą panią...

Próska

Jan? Hejli się nie myśl, skończył siedemdziesiąt lat

Bygida

E, proszę pani - jeszcze nieznacząca jest do zdrowości taki ciępiorny! Wóz i on!

Wchodzi Jan

Próska

Nareszcie, oddałeś?

Jan

Wedle rozkazu raniostem list i paczkę do pana Dębińskiego.

Próska

W oddałeś...

Jan

Oddałem bezu jauglikowi.

Próska

Co i co?



Jan  
Janqlik odniósł list, a potem  
usiedliśmy sobie w przed-  
pokoju i gadaliśmy.

Proniska

A po jakimu?

Jan  
On gadał sobie, a ja sobie. Na  
to jakbym go nie nie rozumiał  
ale on mnie pewnie rozumiał,  
bo podobno katolik. Potem przy-  
szedł książe pan i pan Land,  
pan baron, powiatamucili  
trochę w salonie i wkrótce  
wyrli.

Proniska

Wyrli napowrót tak  
rychto?

Jan  
Byli nie dłużej nad trzy



pacierze. Na nim wkró-  
 tce uzbiegł pan kno-  
 wiński, a tak mu się  
 spieszyło, że zapomniat  
 laski. Sanglik w pędz  
 za nim a krzyczy się,  
 się; jurcie to nie są  
 tylko po jangielsku laska  
 Na panem knowińskim  
 wyprzedł pan Karol, ale  
 czem się okrutnie stru-  
 ty, bo na mię ani  
 spojrzeć, a przecież po  
 tej porę zawsze się ze  
 mną witał. Tak go  
 takim robaczkiem, zaraz  
 pomyslatem, musiata mu  
 jakas dobra szkapca  
 udechnąć. Potem powlokł  
 się cwałkiem do domu.



Płoniska

Co się tam stać mogło?  
/daje znak sturibie aby ode-  
szli.

Brygada

100 Yana! Yurko panu  
Yan nawsze się wy-  
gac' potrafi. Yan

Ynoui mię panna  
zakrepiasz. Niez tego  
nie będzie. Da się i  
tak spramę nie ożenię

Brygada

Patrzajcie, a to ei amur,  
kawaler!

Yan

Możem ja lepszy ka-  
waler niż panna  
panna /wychodzi/



Przeńska  
Co się tam stało?

Był gida  
tworząc się

Pani baronowa pyta  
czy pani przyjmie?

Przeńska  
A? /z niechęcią/ et! /po chwili/  
proś, może się od niej cze-  
goś dowiem

Przechodzi Eugenią/  
„Eena”

Eugenia Przeńska  
Eugenia

Przechodząc tuż, nie  
mogłam oprzeć  
się chęci do wiedzienia  
drogiej pani. Wstałam  
na chwilkę, na małą  
chwilczkę.



Prociška.

Dziękuję pani,  
pani baronowo.

Eugenia

Yak się pani czuje po  
wzrostajszym wiecso-  
rye?

Prociška

Bawiliam się dosko-  
nalc.

Eugenia

Raczej my bawiliśny  
się dzięki pani. Bo pani  
gra cudownie, etch  
stuka, stuka! Wie pa-  
ni, że i ja bylam stwo-  
ryona do czegoś więcej  
niż do starej powroci-  
drości, życia. Może mi  
się coś więcej należało



niż pilnowaniu domo-  
wego ogniska.

Prośba

Chyba jednak dla wielu to  
kobiet ten płomień  
domowego ogniska  
jest nie doścignięm  
marzeniem. Skoro  
się jednak raz stało  
na straż ognia, trzeba  
go już pilnować - nie-  
prawdąż panu barono-  
wo?

Eugenia

Naturalnie! Chyba proś-  
jak się pani podobają  
nasz feliks, gdyż nikt  
bardziej od niego nie  
rastu gnije na to miarę  
Jan Edward Debicki?



Pron'ska

Niewiele z nim rozmawia-  
wiałam.

Eugenia

Dziwny człowiek, bardzo  
zajmujący. Tak mało  
jest oryginalnych  
ludzi na świecie. Nie  
pani, że jego stosunki  
z panem Karolem po-  
zostawiają wiele do  
życzenia.

Pron'ska

Tak?

Eugenia

Poróżnili się z sobą, a  
skutkiem tego nieporo-  
zumienia była scena,  
jaka się dziś odegrała  
Pron'ska



Cóż się dzisiaj stało?

Eugenia

Ma nie nie wiem. Godo-  
bno pan Dębiex przyjął  
księżciu jakiś fałszywe  
czy nie dobre pieniądze,  
que sais-je? Książe  
się obrzucił i uniósł.

Reszta nie nie wiem,  
mąż mój zaledwie  
mi o tem wspomniat.

Mężczyznę za tak  
dyskretui w sprawach  
honorowych.

Próżna

Pani mówisz....

Eugenia

Uspokój się droga pani:  
czokolwiek książe  
bardzo niebezpiecznym



jest przeciwnikiem,  
nie zawsze przeciw  
dochodzi do pojedynka.

Próska

Więc pani sądzi, że z  
tego wynikać może  
pojedynek?

Eugenia

Doprawdy nie mogę  
sobie przebaczyć, że  
ranie pokoiłam drogą  
panią. <sup>(zapomniała)</sup> Bądź pani  
dobrej myśli, wszak  
wszystko może się  
jeszcze skończyć do-  
brze

Lucia VIII

Próska później Bry-  
gida później Ida  
Próska panna



Pojedynek! proze mnie, może być<sup>102</sup>  
zabity? Jam temu winna. A! co czynić  
co czynić? Ha, musisz mi wyznać,  
że ja wystalam, te miszerskie pieniądze,  
które od lat piętnastu dają mi i odbiera-  
ją spokój. Niech wyjasni króci. Tak!

/ pize list - dzwoni /

/ wchodzi Brygida /

Proiska

Wyslij list natychmiast, tylko prosko, prosko!

Brygida

Proszę pani nie ma adresu

Proiska

A! / pize adres / Do Karola Dębiera.

Brygida

Ory na wies'

Proiska

Jest jeszcze zapewne w Warszawie,  
Niech go szukają, u pana Inońskiego  
go, lub pana Edwarda Dębiera.



Brygida

| wychodzi i wraca się | jakas' pani!

| wychodzi |

na progu staje Ada.

Ada

Przybyłam do Pani... przybyłam do pa-  
ni... Karol...

Proniska

Co się dzieje z panem Karolem?

Ada

O gdybyś go pani była widziała!  
Jemu się stało coś ogromnie złego!  
Mój opiekun bardzo źle z nim pos-  
tąpił.

Proniska

A!

Ada

Pani, ja nie wiedziałam do kogo  
się udać. Ratuj go pani, masz



103

Do tego prawo, to twój obowią-  
zek! Bo ty go kochasz, on ciebie  
kochają, jesteś jego narzeczoną.

Próska

Nie jestem narzeczoną pana  
Karola, nie kocham go, ani  
on mnie nie kocha.

Ada

jakto? Nie jesteś pani narzeco-  
ną?

Próska

Nie Przymagam ci, panno Ado.  
Ach! to niedobre plotki ludzkie, któ-  
re się karmią cudzym kóztem.

Ada

Wiesz... pani... go... nie kocha?...  
Próska

Próska

Nie, panno Ado.

Ada

(trucą się Próska na szept)

Pani! pani!



Proniska

Ada. Ty go Kochasz.

Ada

Ja? nie!

Proniska

Uratujemy go, uratujemy.

Pisatam do niego, za chwile  
tu będzie, zapobiegniemy  
nieszczęściu

Ada

Jakiemu?

Proniska

Wyjasni wszystko księciu, a księzie sto-  
wa swoje odwoła.

Ada

A więc księzę Karola obroni. Grozi  
mu pojedynek?

Proniska

Pojedyнку nie będzie, skoro pan Karol  
dowie się, kto postat te pieniądze i  
powie księciu.



Ada

104  
Ale pani, Karol wie, od kogo one przysły.

Próska

Wie?

Ada

Słyszałam słowa stryja, zwrócone do Karo-  
la, ja ci je przystatem.

Próska

Pan Edward Sebir tak powiedział?

Ada

Karol wie wszystko i gdyby chciał, księż  
do tej pory wiedziałby całą prawdę. Ale on jest  
niewinny, on stał się ofiarą cudzej pomysł-  
ki. I pani go nie zna, on króci Tomasz  
się mi będzie.

Próska

Tak, masz rację, Ado. Tedy się na me  
nie zdało. Ale wiec mi ma sposobu!..

Ada

O pani, masz wpływ na księcia, powiedz  
ty mu o wszystkim. Wprawdzie nie masz  
obowiązku tego erywać, ja jestem dla ciebie  
niezem, ale pani, zapobiegij niecierpić.



Tu mnie chodzi o życie człowieka. I gdy-  
bys pani to uverynie' chciała!

Proniska

Ja powiem księciu eats prawda / (później - dzwoni)  
do wchodzącej Brygidy

do księcia. / do Ady / Napisalam do niego  
aby tu przybył.

Ada

Dziękuj ci, pani Julio, jakas' ty dobra!

Proniska

jak ona go kocha!

/ wchodzi Brygida (melduje)

Pan Szewier.

Ada

O, pan Karol / (wybiega)

Proniska

Zaraz ci go tam przysię.

Ada

/ na progu / Nie, nie potrzebuj / (znika)

/ wchodzi Edward /

Scena IV

Proniska - Edward

Proniska



To pan!

Edward

105

Przebacz mi pani, przebacz mi Julio!

Proniska

Nie spodziewałam się ujrzeć pana tutaj.

Edward

Życieżyłś mi.

Proniska

Nie próbowałam nawet waleryi z panem.

Edward

A jednak pokonałaś! Nie zgdam od ciebie zapomnienia przestrogi, zgdam przebaczenia, jeżeli ongi mi oseniłem ciebie, bytło największy błęd mojego życia, ze który odpokutowałam.

Proniska

Pan? Odpokutowałaś?

Edward

Tak jest. Czy są drisz Julio, że ja bytem rozgłosz.

Proniska

Jakto? A pańskie tabu nie wystarczało panu?



Edward

Wystarera to, aby brí wto wienien ueriswyn, nie  
wystarera aby brí rusliwym. Bo Julia, powimo  
zamyty, jakie mersi na nose man brawo, ja ciebie  
kochałem .. zawsze

Prisika (ironicznie)

Ko .. cha .. Tes' pan ...?

Edward

Gdy po wypadku ze ocean znowt panka zmusić  
musiałem na walkę o chleb, gdy m dotknął się rze-  
nia zięcia, gdy wstąpił wstąpił budować siebie nung-  
tem podwójną rentek swego zięcia, wtedy dopiero zo-  
zusiłem jakby ci uczepitem kieszki. Zmusiłem  
prepari, w jakby wstąpiłem ciebie i gdy wspomnienie  
coraz nerek gnieżdżito się w mojem sercu, jedno-  
czesnie rósł wstędn, tęsknota i niepewność co się  
z tobą stało?

Prisika

A .. czy <sup>pan</sup> chci' raz jeden pisales', czy pan dowiadu-  
wales' się, gdzie i uem ja jestem? ..

Edward

Nie, nie dowiadzwitem się, bo .. chwytam się



Dowiedziałem, że za moją sprawą .. ty .. stałaś  
się jedną z tych istot, nad którąś stworzył  
się już potrzeba. Też ty musiała przeszedł  
Julio.<sup>2</sup>

Prisła

Ja? Kochanym mordercą i .. nieznajdźcie panie

Edward

KZ

Wyjechałaś tu myśl. Julio, czy ty bardzo kochana  
mężem.<sup>2</sup>

Prisła

Czy pan ma prawo rzucać mi takie pytania.<sup>2</sup>

Edward

Nie mam .. Wjechałaś do kraju, ujrzałam  
panią w debilizmie kosciele. Dowiedziałem się,  
że jests' otoczona gronem wielbicieli, w których  
necze wyznawias' bratanek mego. Oławi-  
tem nie zapotać o uszczę. Markśnie storo  
mi posiadziawo, że stownek twój z Kurolem  
ma nie rekonięci matienistwem ..

Prisła

Wspaniały!



Edward

Wtusiś wistem ni w przekonaniu, iż dobre wa-  
bitem mi potęjsze... Tola tego wawoż, gdy by  
w podnieś prawnis, tłumnie odmówtos' ni waja-  
nien', jón ni posunist do rusewagi

Prisika

Do dawnuż donuwtos' pan nowa.

Edward

Juljo, .. ja .. chęć w ciebie pretanawia,  
~~Wtusiś wistem~~ .. fenebaer ..

Prisika

Ja .. pretanawia .. Ja panu .. ja ..

Edward

(obieżniejs' ja wita powimo opora) Musisz, stę-  
nyż ja chęć, Juljo. Ty umie kochan.

(cietuse ja)

~~Wtusiś wistem~~

Prisika

(wyrzywais) Tum .. podta ..

Edward

Ty kobieta .. Powiś ni kochai ty dziecko  
knoje - czy mi nalesz ni mem wrenie' brody



muscia. <sup>2</sup> Cui nam posthinc gdy ostatus  
litie pessime opudat. <sup>2</sup> Tulo. <sup>2</sup> Jam twis.  
Gy pismol nose nalenitwo i ostatus.

Pruska

Mi. pan .. ja xre mogg ... o Edwardie.  
(musa mi ni w obissa) <sup>x obch<sup>em</sup></sup> (pensa - cina)  
(uchowi Krygida)

Lita od kriseia

Pruska

Pisaniem do niego  
Edward

Pisatos' do kriseia. <sup>2</sup>

Pruska

Incyta, Edwardie.

Edward

(uchyla ni, cofa)

Pruska

(costa). Za chusta - staus' iij na werwanie.

Mure z usm moisi' w sprawie Karola.

Edward

Takto. <sup>2</sup>



Próska

wplatałam go w straż, ja wplatałam.

Nie mogę pozwolić na pojedynek.

Edward

Już nie życzę powrócić królowi, że to by  
postatał przeważnie?

Próska

Nie innego niż nie pozostać

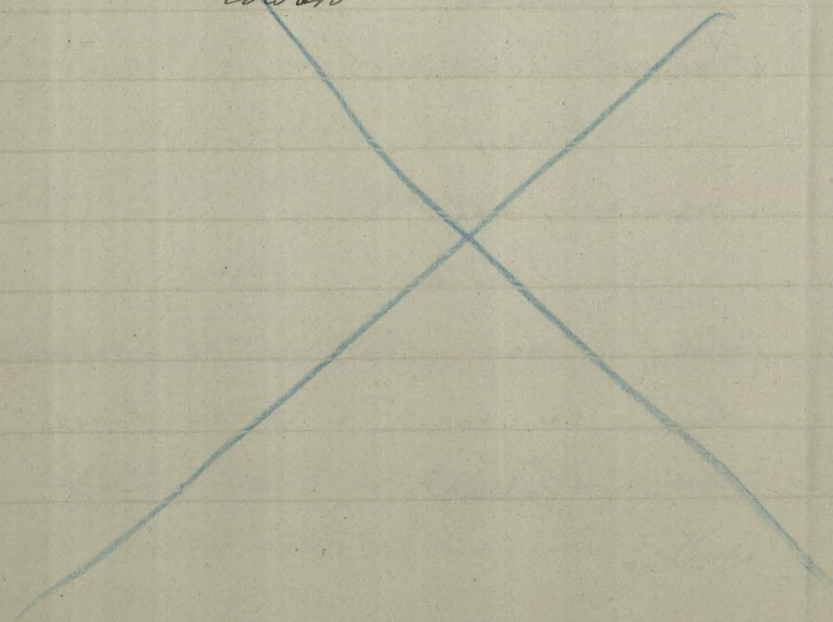
Edward

Nie powiem!

Próska

Nie mogę się wahać!

Edward





Edward

Nie powiesz Julii, a  
to dla Dmoch po-  
wodów. Naprawdę  
skompromitowałaś się  
sobie, na co ja nie  
pozwolę, powtórę  
poniżyłaś Karola  
w obci księcia, na co  
on nigdy zgodzić się  
nie mógł.

Aroniska

Dla czego? Nie rozumiem.

Edward

Przystanie pieniędzy  
przez kolejkę obca ubli-  
ża męża i nie

Julia

Tak - tylko kolejkę przy-  
sła się jej bezkarnie.

Edward



Julio, oczekiwaniem od  
ciebie więcej wspania-  
łości

Wychodzi Brygida/  
Księżniczka Ran!

Edward  
Zostaw nas, Zatańciami  
twoich spraw należy do  
mnie

Próżka  
Ależ Edwardzie, jeżeli  
księżniczka nie zechce?

Edward  
Wiem co czynić!

Próżka  
Edwardzie!

Edward,  
Pozwól mi działać

Próżka  
Bądź co bądź stypiec tę rozmowę



muszę /wychodzi/  
 /wychodzi Książe/  
 Scena F

Książe - Edward później  
 Trouška i chca później  
 Karol

Książe  
 /skaje r'dziwiuuy/  
 Edward

nie spodziewates' się  
 Książe, mnie tu zastai  
 Książe

Wistocie...  
 Edward

Przybywasz tu Książe  
 na skubek liżku pami  
 Trouškiej.

Książe  
 Tak jest - Edward



Wybaczyć księżu, że  
mechanikiem tej sprawy  
będę ja

księżu

Daruję mi pan, panie  
Dęlicz, się go wprzódy  
zapytam!

Edward

Może księżu, albo się  
wierzy, albo nie wierzy!

Na progu stoją echa i Pruska!

księżu

Według mojej logiki na  
czym taki mógł się  
zdobyć tylko kobieta!

echa

Gmasz duszność, księżu, ja  
to ucyfrowam!

księżu

Pani?



Edward

110

Stużę panu

Książę

Jeśli mnie panu nie miłośi być miłośi  
o pilnej sprawie, której wyjaśnienie spodziewa.  
Tem się ustymieć z Wtasard wst panu Proroków

Edward

Wybaczyć książę, że niewiedziem tej sprawy, lecz  
ja

Książę

Pan?

Edward

Tak, uprzedziwszy panu panu Proroków.

Książę

Daruję panu, że go wpródy zaprzem w jakich  
charakterne przemawia panu do mnie w tym  
domu, w sprawie, której dotyczą panu Proroków

Edward

Mnie zaprzem. W charakterne starożo propa-  
ciska i numerowanego panu Proroków

Książę

A..

Edward



Chodzi tu o omówienie, której ofiarę part bled  
pauw sodermanei miij bratanek. Wycofane z kum  
banknoty, które dostają się pemu, bytu pnestane  
pne u unie

Książce (rususickem)

Iner penna ?

Edward

Ine.. re.. unie. A zatem stumna usara, jakq  
Książce unie mogtes do mezo bratanek i chorej  
dai wysaz niateri prawo, nie do uszo leu  
do unie univisi się powiuna. Kani książce pnyse  
mujc wyjasnienie i unie wybacri. A rozrew  
dostac wyrazq, które w uprasiedkionem fat-  
rzewens prawani unieneni, bratanekow memu  
powiedriates.

Książce

Ja mung panna usenri, aekolwiek pnychods ne  
to z... pewną trudnoscia. Tak duiej suny pnywidy  
rozwege nie pozwala wy powiatu ber kontroli

Edward (sucho)

Pozwala na to nirowaya.

Książce



11)

Ja... chcielibym uwierzyć że wstawię cofnąć  
stawa, które wynależem, wymusi nuns, że uczę-  
niłbym to bez tej nuns, jako jedynie bra-  
tawstwo piersiennym mogłaby sprawić satysfakcję.

Edward (octo)

Albo się uieny, albo nie uieny.

(na progu Ada i Próska)

Krisie (ciuno)

Według mojej logiki na czym taki nastąpił  
się wdrożyć... tylko kobieta'

Edward (bardzo ostro)

Według was mojej...

Ada (złoty się piersiennym)

I men stumosi Krisie, ja to uerystem

Edward

Ada!

Próska

Ada!

Ada

Tak! Ja postulatam piersiennym. Pan nie uieny?  
Pan piersiennym uieny, bo uidi pan, ja...  
ja musitem to robić. Pan kwol był w takim



położeniu. 'Nicht mer nie choset przysci!'

Wyjtem z biurka opiekuna, a tutajżal pierwszdy  
nie znam jenu. 'Przeist ja pome Karola w tadem  
spół me mogtam tak wskazać.' Pan ni nie  
wieny? Doprawdy...

Kisic (z umiarkem)

Wien. Kobieta kuchyjsca zdana jest do wysztkiego

Ada

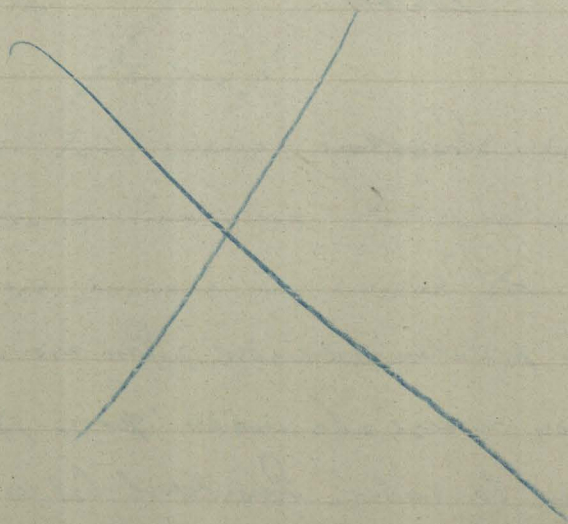
Wisc ni pan na mnie nie gniewa?

Kisic

Pani!

Ada

A ratem, jako ciotwicki solachetny, pan boscie wie-  
dzial co oznacz...





Edward

Ada!

Prósika

Ada!

Księżę

Kubicka kochająca zdalną  
jest do wszystkiego.

Ada

Przebaczyć mi pan?

Księżę

Pani!

Ada

A zatem proszę Księżę,  
jako certyfikatu honoru  
powinieneś wiedzieć  
co uczynić!

Brzydida

Wychodzi!

Pan Dębiński!

Wychodzi Karol!



/na widok księcia  
cofa się/

Księżu

Przez te ubolewania nad  
przykrością, jaką wy-  
władziłem panu i pro-  
szę o zapomnienie mo-  
ich słów

Karol

Ma nie wiem...

Księżu

Czy wie pan? Dowied-  
zię pan zatem, panie  
Dębiński, z moich ust  
nie jesteś bardzo szczęśli-  
wym estawickim, Albo-  
wiem nie kardecem sa-  
drono mieć aniota opie-  
kuńczego, który czeka  
nad nim i ostaniam



skrzydłami miłości.  
 Mam pewną pociechę  
 państwa. eb propoz 100  
 Karola) Dziękuję panu  
 przed chwilą, dożerow  
 mi pańska przysługę.  
 Tym razem banknoty  
 są dobre

Wychodził  
 Edward

Jednak Land wbrew  
 mojej prośbie, przyjął  
 twój weksel Karolu

Karol  
 Tak przyjął!  
 Edward

100 Pruskiej  
 Gien trzeba uregulować,  
 nieprawdaż Guljo?  
 Pruska



O tak! jaku ajrechlej!  
Karol

Dowiedzcie mi wreszcie,  
co się stało, ja nie mi  
rozumiem. Niech się raz  
dowiedem, kto przystał na  
niezręczne pieniądze,  
kto nie upoważniony  
przez mnie śmiało  
przeprasza księcia,  
kto nie pozwala mi za-  
prasić za znieważę,  
kto, kto? Kto miał do tego  
prawo?...

Pruska

Pamię Karolu!

Edward

/do Pruskiej/

Julio, ty musisz mil-  
czeć! Karolu!



Karol (odwracając się 14)

114

Ah, stryja, ty nie masz mi już nic do powiedzenia.

Ada

Opiekunie, on ma żal do ciebie. To ja..

Edward (do Ady)

Może i lepiej moje dziecko (cofa się z Pruskiem-wychodząc) Osi się nie przedstawia zwracając się.

Scena VI

Ada Karol

Ada

Przebac mi pan, panie Karolu.

Karol

Ta? pani? (pausa - domyślnym 14) To pani!  
(pausa) Dla czegoś mi to zrobiła? O ile się stało  
panno Ado, bardzo źle! O gołębici pani wiedziała,  
jak źle się stało!

Ada

Wiem wszystko.

Karol

Wiesz wszystko?

Ada



Wiem, że krócie panu obroni. Ale to już napra-  
wione. W obliciu wyszedł otrzymał radościuorzenie.

Karl

Dischuss pani (z gorzcy) Ja otrzymałem radościuor-  
nienie! Nie domyślił się pani, że w najcięższej praw-  
dy krócie, umniejsze go do propozycja, odebrał mi  
ostatnią deskę ratunku, że wściekłość myśl, jedyną  
myśl, jedyną nadzieję, którą pierstem, jak zbawienie,  
jak wyrwanie mnie z tego piekła.

Ada

O, jest pan bardzo stały! Utrata mejszku nie  
powinno doprowadzać do rozpawy. Jestem kobieta,  
a tego zwyczajnie mi moży

Karl

Utrata mejszku!

Ada

Tunej przywrócić mi ma? Być mi może? Strój  
gotów jest dla pana wszystko zrobić. Ja panu rusz.  
Jeżeli ma pan jeszcze jakiś pilny dTug, to się raptem  
i koniec

Karl

Ja mi pójdę do niego



Ada

Ou do peme puzjorie

Karol (do siebie)

A gdyby tego nie było... u tamtego. 'Ha'

Ada

Ja pójdę do stryja.

Karol

Jużno Adu, co stawała paręg do zejścia się moją  
owdą. Ja ongi, ię Eyalisioi parsi piz, nie ~~przebie~~ <sup>wprost</sup>  
z serca. Tam mié wost tego.

Ada

Uznosłam pemu tyle stego... Prawista pan, co  
powsiedziatam u Debusach, gdyś miś się na Tódkę...  
jeśli tonie bedron, ja ciebie wyretusz" i... chęć  
tego dopięci' (wychodzi)

Karol (sam)

Zapóino, 'zapóino... Ka i A gdybrn dęziq  
jeżne wycofat ten wienusny papier. 'Niż by  
nie wiedziat. 'Ada pouta do stryja... Puzer Ar-  
tur nie pswie...

(wychodzi Artur)

Scena VII



Artur Karol

Artur

Jak się masz? No, książkę już zapisałem

Karol (~~zobacz~~ (rozpaczył))

Dziękuję ci.

Artur

Wtorek go rękami. Pośrednikami nie może być.

Kogoś wemien na drugiego sekundanta.

Karol

Tu nie mi potrzeba.

Artur

Jakto?

Karol

Poproszę mi bezie.

Artur

Nie bezie?

Karol

Książkę odwrócić i Towa

Artur

Na skutek wyjątkowa?

Karol

Ada postaća powiad - sama się przynęta książka.



Artur

116

Ada!

Karol

Wraz z Pamiśką <sup>bez</sup> ~~zanim~~ mej wiedzy wrócić  
kniecia tutaj i wysiadają mi... to przystup.

Artur

A potem sprawa...

Karol

Skierowa. Sekundantów mi potrzeba. Noto,  
niezost ratownik mi iusur ner.

Artur

Stwierci

Karol

Za chęć bez mięt fienigdie. Beorien Taskaw  
pójć do Zanda i wexsel wykupić!

Artur

Ma ciesz mi chęć iść odwiedzić?

Karol

Ja? do Zanda? A kto by mu w oon spojnieć  
me mógł

Artur (po pauzie)

A jednak, waje się, że wypadnie ci iść samemu



Karol

Dla czego? (pauza) Czy... może on pójść?

Artur

Napewno... tuż przed... nie mogę.

Karol

Jak było? Artur? jak było? mów!

Artur

A nie.. Po wstaniu się z łóżka przestąpiłem  
do kantoru, Łeńd dopiero co wrócił. Oddał mi  
mój wózek. Wrócił go do ręki.

Karol

Przeglądał się?...

Artur

Coty minuty, no nie dzisiaj, wózek na  
taką sumę

Karol.

A później?

Artur

Później nast. Wybrał pew. pójść po pre-  
wizję. Było to dość dziwne, gdyż kasa była  
w pokoju, gdzie rozmawialiśmy. Wreszcie... go-  
wózek, a cała chęć jeden z uneludków wrócił



mi przyjaciół

117

Karl

A więc on wie, 'Artur, 'On wie.'

Artur

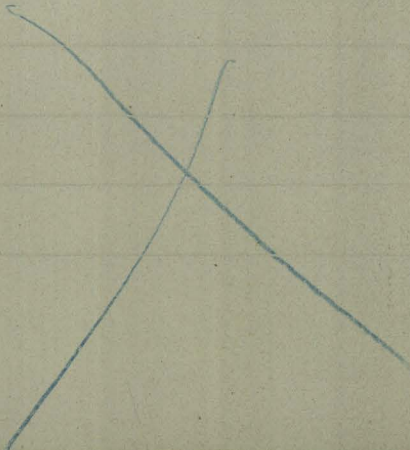
Zanimiesz, 'W rękę dołożył już stowarzyszenie  
z ojcem twym, stryjem. Bądź pewien, że  
opinia ich nigdy się nie dowie.

Karl

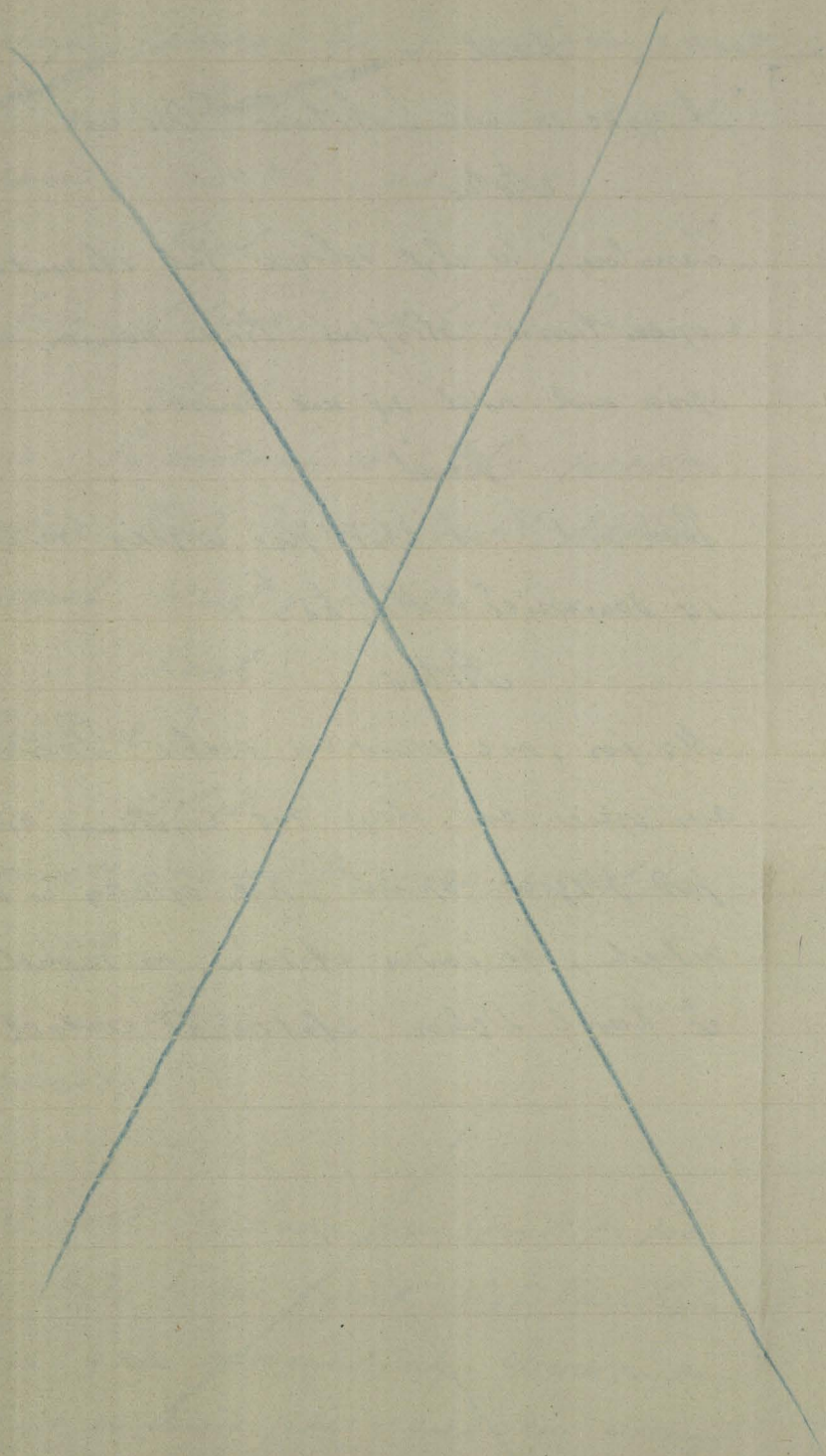
Pórn wiedź? A ktoż już więcej miałby  
się dowiedzieć. 'Ha, ha.'

Artur

Ma for, nie mówisz ciębie. Inaczej  
ażi ojciec ażi stryj nie wystanis ciębie  
pod przegien opinii, nie ostona w dzie-  
wstach, nie dadzą ataków na roguel ubie,  
że Karl Delica zfałszował werset.









~~Debiert spaťrovat~~  
~~weksel!~~

Karol  
spaťrovat! Więc ty tego  
nie rozumiesz, że skoro  
się oni ohen dowiedza,  
i cały świat wiedzieć  
może, mnie to już bę-  
dzie wystus jedno!

skur  
Schowaj ze hen swój  
związy, czysty honor,  
bo nie wart fałszy-  
wego grosza! Honor  
jest tym szyldeem,  
który im bardziej  
zwieci i blyszczy lu-  
dziom, w tedy hen  
więcej szamują sklep,  
przez niego reklamowany



et umieść ten syld we-  
wnątrz, schowaj go  
przed ludźmi każdy  
ciż ominię i potraci:  
Karol

Mylił się ekturze. Struj  
miał rację. Tak domo-  
wemu stodziejacowi  
najbardziej poprzeciwić  
kradzież tak i my  
sami najczęściej okna-  
damy siebie.  
ektur

Te jest ohyde stem, o ile  
się ludzie dowiedzą i  
zdatają uci wkuć broń  
przeciw sobie

Karol  
Z nich to ciężkiemu  
nasza wola, nasza

(Ja potęga i umiesz tak  
rdzenie wite i stoty nena,  
ie nie wstać id  
berkema nie woko!)



z dołności do życia, a usu-  
 na się nam z pod szóp  
 leśnicy w przepaści erary  
 przepaści bez granic, bez  
 dna... Przed chwilą go-  
 łow byłem wolnie przebr-  
 czył. Tak, przedko! Za-  
 pomniłem, że chociażby  
 nika z rzyjących o mo-  
 im posłanku - nie  
 wiedział, wie dżieś  
 będą ja sam i wie dżieś  
 będą umarli! Moja  
 matka! Oca tam żyje  
 wie o tem! Ha! Bądź  
 zdrowe cbrkuze!

cbrkuze  
 Dokąd idziesz?

Karol

Do Dżelii - tam się urodziłem



Porzeczaj ich ode mnie  
i wychodź!

eksur

Popawaj ich wielki <sup>woź</sup> ~~z~~  
porząd na polankę lesną,  
pomiedzy ekaliptusy,  
kiedy się legną czarne,  
jadowite węże i rakałki  
nie wrócić! Wgoda!

Próbnie akbu 499



## Akt 5

w Dzbinach gabinet Karola  
na scianach rogi, Dubeltowa  
ka, wypchane ptaki Ciem-  
no.

Scena 1<sup>a</sup>

Karol

Idę na sofie po chwili roztaje /  
A! podchodzi do okna  
podnosi roboty /  
Stońce! Stońce!  
z drzwi bocznych wycho-  
dzi Jakób /

Jakób

Już wysoko na niebie  
paniczu.

Karol

Która godzina?

Jakób

Już niedaleko is



i potudnie.

Karol  
Potudnie!

Jakob  
Pomiesz się z wcale  
nie chodzi do tożka.

Karol  
Nie.

Jakob  
Czy to tak zdrowo  
marchwić po nosy  
I co za potrzeba tak  
się paucelowi mar-  
nować. Praniej mamy  
dziś gościć.

Karol  
Gości? Kogo?



P Jakób  
Przyjechały przed chwila  
pani Bronska,  
pannas Adas.

Karolo  
Ada!

Jakób  
Pan Edward.

Karol  
Styż? Tuzik więcej?

Jakób  
Nie pamiętu, więcej niż  
pamięta Mam też pa-  
mierzowi nowinę  
Do powiedzenia  
Kasztanka sie  
drusiej sie nocu



szerebita. Zreba  
w nią jak wlat!  
Lysy!

Karol  
machinalnie Lysy.

Takie.

Lysy, a zwawy że  
mu rady dać nie  
można. Długie, pier-  
sisty, szerokie w  
kręciu. Tylko ma-  
tą na przedniej  
nodze - niewiemo  
skąd się ona tam  
wzięła, bo przecież  
Kasztanka ma o-  
taką samą na  
tylnej stronie! Ho!  
ho! jak mi i  
zreba nie dogo-



122

Dzień, to już tyle,  
to ile! Trzeba się  
będzie poradzić  
z starszym panem.  
[wychodzi]  
[wychodzi] Prońska, Ada,  
Michał Edward. Pamięć  
z kwiatami.

Scena II

Karol. Prońska. Ada.  
Michał. Edward.

Prońska

Dzień dobry panie  
Karolu.

Karol

[wita się] Dzień dobry!  
[pójca catury w reke].



Moichat.

Jak się mała mój  
chtocze. Laspa  
tes dzisiaj?

Kawol

Tak, ojcie!

Moichat

Mówiono mi, że mia-  
tes wczoraj jakis  
zabieg z księżciem.  
Dobrze mój synu  
żesie to zabawi-  
li jak ucieswi-  
li ludzie. Albowiem  
jeżeli pomiędzy  
dwoma ludzmi  
dochodzi do poje-  
dyzku, to naj-  
częściej dzieje  
się to dlatego



Ze jedens z nich <sup>123</sup>  
s istotnie niema  
honoru. Pojdzie  
z nami?

Prońska  
Przybyliśmy za-  
brać pana z sobą.

Ada  
Dzis dzień imienia  
matki swojej, pa-  
nie Karolu.

Karol  
Matki... a tak mat-  
ki!

Prońska  
Kiesiemy kwiaty  
na jej grób.



Michał

Zobaczycie jak tam  
pięknie! Tę sam  
kwiatów! a pielę-  
gniemy je staran-  
nie u Karolens,  
bo i on o tem o  
pamięta. Moim  
wam powie dzie,  
ze Karol jest Dobrym,  
bardzo Dobrym Synem,  
mogą mi wszyscy  
zardzoscic takiego  
chłopaka.

Karol  
Co za meczarnie!

Michał

Tak, zobaczycie, jako  
tam wszystko



124

kwitną, pomarań-  
cze, rododendrony,  
hortensje - jedyna  
tylko jedyna mirta  
już trzeci rok nie  
kwitnie. To ta co  
ty ją przyniosłeś Ka-  
rolu?

Karol  
Ja ją przyniosłem.

Michał  
Żeeli i w tym ro-  
ku nie zakwitnie,  
trzeba będzie ją  
złamać i usunąć -  
wiedzieć nie jest  
chora.

Karol  
Trzeba ją będzie usu-  
nąć, ojciec!



Michał  
Chodźmy tedy.

Proniska  
/ do Edwarda Co mu  
jest, Karolowi, one  
cały w gorączce.

Edward  
To przesilenie. Dział  
się w nim odradza  
Dębierz!

/ Michał. Proniska. Edward  
wychodzą. Adas zatrymu  
je się.

Adas  
Pan nie idzie z o  
namis.

Karol

Za 2



Ada.

Tak, panie Karolu.  
 Patrz pan jak  
 Dzisiaj się knie  
 na świecie, tak  
 jasno, wesoto!

Karol

Wesoto, się knie!  
 Takas ty Dobra,  
 panno Adu!

Ada

Chodimy.

Karol

Chodimy! Ja zaraz  
 przyjdę, w tej chwili...  
 nie mogę!



Ada.

Ja nie pójde bera  
pana.

Karol

Ja przyjde zaraz,  
napewno przyjde.  
Czyż jaś mógłbym  
tam nie pójść?  
Tolż' panuś Ado!

Ada

Jaś nie pójde bera  
pana.

Karol

Ależ pan, juś musie  
załatwić sprawę  
z którą na mnie  
obciąża, która  
nie może ulewać



Zwtoce.

W drzwiach Marcela.

Marcela.

Chodźmy do cerkwi!

Atas

Ale panie przyjdzie,  
Zaraz?

Karol

Przyjdę, przyjdę...  
/ Aaa wychodzi /

Scena III

Karol po chwili Arthur

Karol

Na grob matki? Ja sam  
nie pojde. W najwyzszej  
wspacy musza sie na sofie  
/ spawa - wstaje / Ha.



Biegnie do drzwi i zamy-  
ka na klucz - wyjmie  
z suflady revolver -  
którego - chodzi po scenie  
Co? odwagi nie  
brak? / silne pukanie  
do frontowych drzwi / głoś  
Arthur „Karolu, otwórz!”

Karol

Arthur! / otwiera!

Arthur

A! Stała się grupia  
historja. Pies z czołwie  
dla mnie, dla ciebie.  
Lard przejął list  
Eugonii, wie  
wszystko!

Karol



124

Najwyżej cię zabije

Arthur

Kritkuj sobie z tego,  
gdyby nie te nieszczer-  
ne premiędze, które  
były w liście.

Karol

I za ciebie kto zapła-  
ci!

Arthur

Premiędze od Eugenii.  
Tętar nie potrzebuje  
się przed Tobą nicem  
kazać. Ha, ha, wszak  
smiałobyśmy sobie  
spojrzeć w oczy, Laid  
wszczędzać nam  
nie będzie, ani  
mnie, ani cię



Lada chwila tu się  
zjawi, aby opowie-  
ścić wszystko  
starym.

Karol

On? Jano - tu?

Artur

Może nawet przyjechał  
tym samym co i  
ja po ciężkim.

Zdawało mi się że  
widziałem kogoś po-  
dobnego do niego.

Karol.

A niech przyjedzie  
z bronią do rewolwerów

Artur

Co czynisz?



Karol  
To, co ty dawno  
powiniem być u czynie!

Arthur  
Szalenicie! / Samoczą sie /  
/ na progu staję Laudf

Karol.  
Pusc' mnie. / pospiechaję Laudef  
/ dżuga pauraj  
Scena IV  
Karol. Laudf. Arthur.

Laudf  
Wybacz pan, panie Dębca,  
że wsiędtem tu, bez  
uprzedniego swojego pozwo-  
lenia, lecz w całym  
domu nie zastałem  
nikogo. Czy nie mógł  
być zwiódzić sie



z pańskim ojcem.

Stur

Tereli pan sobie zycy  
ja uwrzeżdż wija  
o pańskim przyby-  
ciu. (Kieruj się ku drwiom)

Laud

zostępuje mu drogi. Zostan pan,  
pamię Lwiński, prońe  
Zostan pan!

Karol

Racy pan jeszcze do  
salonu, ojciec ma  
medugo powroci

Laud

Parwan pan ze  
tutaj z czerkum  
paula. Laud przypatuje



Sej z kolei obudawaj spustacza  
rewolwer - bicie go w ryzke  
ogladaj Nabitky! (Artur  
pustkaszony) To pan'ski  
rewolwer, panie Zno-  
inski?

Artur

Sie.

Laud.

Sadzitem ze pan'ski.  
Sie pan'ski? A zatem  
pan'ski panie Dzbici!  
Musie panu powie-  
dzieć panie Dzbici,  
ze ja dze tutaj, mia-  
tem zamiar widzieć  
sie tylko z ojcem  
pan'skim. Obecnie  
wyznaje, iz kontent  
jestem z trafia,



który mi pozwolił  
uprzednio zobaczyć  
pana. / sięga do  
kieszeni po wexel  
Wczoraj wzebrał  
mi pan Znojski  
panski wexel.  
Nie mylę się, wszak  
to pan, panie Zno-  
jski, wysiwid -  
czyteli swojemu  
kuzynowi tę przy-  
jaźelską przysłu-  
gę / do Karola. Czy  
to ten wexel? /  
/ pada Karłowicz /  
pana, zobacz  
ten sam. Weź pan!

Karol

/ drze ci z Komaj / Tak ten



130

Sam. Jodas Landwi weseł

Land

Ten sam! (biewe weseł) Ten  
woli se pami Dobier  
ze zapale Cygaro.

Karol

Porwój wychodzi Jakob / Karol  
wskazuje mu, aby zapalił. I wiecej -  
Jakob zapala i wychodzi.

Land

Lobin mi pan ten zaberejt,  
pami Dobier i por-  
wolit, bym wijd, porgero-  
ny o to tym papperem,  
Zamienit na konowowy.  
Berie to dla mnie  
prawdziw przyjemnosci  
Cie byc wicrycietem



honorowym, Estowicka  
Laskiego jak pan zapala  
cygaro wens leaf

Harol  
Panie Laid!

Atam  
Co pan czyni?

Laid.

Pale panskie nadzieje panie  
Laid. Przewolil mi  
pan chyba na te przyjem-  
nosć, która mi się od  
pana stuzmie należy.

Panu zaś należy się  
pieniądze, które zna-  
laxtem w liście mojej  
żony do pana.

Pożyczka je widocz-  
nie od pana, a



Zatem je zioracem.  
Ktore piensdref.

Karol

A'

Stur

Ja gstoim jestem Dac  
pauu satysfakcyę  
jakiej pau zarządani.

Laud

Satysfakcyę? Pau cheer  
mi' dac' satysfakcyę.  
Pau? Nie' panie, ja  
od panaa nawet jej  
zgdae' nie' moze, bo  
pau niema prawa zgdae'  
meryjedgo wyruszenia  
Dam panu tylko dobra  
rade; wiecej mi rade  
i. Zpusc' to spolicien.



Stwo, które do prajęc  
swoich jener, Bogu  
dzyki, miedowsto, udaj  
się do innych ludzi,  
gdzie możeń zostac  
wielkim Człowiekiem  
jarels ci wpródy nie  
prowierzą.

Atur  
Pamię!

Wchodzi Lwiński i Kossur  
Lwiński  
Jenne La senaj. Pusteraj!  
Kossur

Atli prouż pana tu nie  
można!

Lwiński  
Wchodzą Ati bok Durmiu!  
wspierze mi wolno.,  
Rozumiesz ja jasnie







Czy spotkanie twoje nie  
dotarło do mnie, czy ja  
do niego nie dostrzegłem,  
mniejsza o to - ale  
Daj mi pan dobrą  
radę po Karola / Do  
wiedzenia Ci - żyję w  
ciocie / powracaj a pamiętaj  
o starym... A!  
Wychoń

Łau

Po Karola / Żegnaj pana, pa-  
nie / Długo. Racz mi  
i nadal zaszczyścić swoją  
przyjaźnią i życzliwością  
której mi obecnie więcej  
niż kiedykolwiek po-  
treba.

Karol

Panie Łau

Łau



133

Próskaja w. za yee/ Legnanc  
Pana. Swychodet

Scena V  
Karol poruńj Ada. Edward  
Michał. Próska.

Karol  
Sam! Ja zaszerycac' go  
prajajimie! Uscisnat' mi  
"otou"! Nie ja tego  
nie rozumiem. Precer' ja  
jestem wiuny i' niks mi  
tego nie wystomacery, ze  
skoro niema tego  
nieszerzsnego papiera  
mój cryn już zmarany.  
/ Siadaj.

Swchodi Ada, za chwilkę Michał. Edward  
Próska./



Ada

Próbuje złożyć na ramieniu Karola

Nie przyszedł pan  
jednak?

Karol

Ada!

Ada!

A wie pan? Pamińska matka  
zakwestia.

Karol

Zakwestia?

Ada.

Cała osypana białym  
kwiecikiem. A wie pan  
co to znaczy. Mówię  
że w dniu, w którym  
kwiata na grobie zakwestnie  
Duch zmarłego weselił  
się i cieszył.

Michał



139

Spowchodzeń Szerególny kraj  
Opowiadała ci już pewnie  
Ada. Ldawato się że  
już z tej wirty nie nie  
bycie. Ważył ją widoc  
nie mrozo, czy podgry  
zań zobak. Leci była  
silna i pod stowiceni  
uzmożniła się i  
wzrosła!

Larol

Odrożniła! ja klockanum  
zruca się do nog opuch. Ucie!

Edward

Patn Julio i on ma  
swoje Sabu.

Prowiska

J more najlepne, bo czerpie



je ze zrota miłości

Michał  
Co ty maszaju?

Karol  
Nic, nie, ojciec...

Michał  
O, no, Kochaj ja matkę...  
ona czuwa nad tobą...

Karol

Ojciec... Nie jestem godzien  
twojego bogostawienia.  
Wskoczyłam ku mi i usta  
ale ja to wydrę z gardła  
Ja....

Michał  
Co... ty? Co... on?



<sup>2</sup>Karol  
 ja... ja... podpisatemu...

Edward  
 Schynskije Karala za rannoj Miler!  
 Domyslam się wszystkiego.  
 Miler! Zabijem go!

Michał  
 Co podpisatęs mój synu?

Edward  
 Podpisat dziś wesel na Du-  
 zę samę pnegrana w  
 Karły. Jęu ja zatatuoi-  
 tem.

Michał  
 Dzikuję Ci... żwroćę Ci  
 natychmiast. Jęo Karolaf  
 Wichę swoj żal, no nie  
 martw się dziecko



nie martw. Tylko prosię  
Ciebie nie graj już więcej.  
bo niewiesz do czego  
to ludzi doprowadzi.

Karl

z mojej Włocławki...

Edward

Twoje słowa!

Michał

Może dajesz słowo że nie  
skniesz hazardu?

Edward

Spierając się za ci zań rzeczy  
tymbardziej że obecnie  
zabieram go z sobą.  
Potrzebny mi jest do  
uregulowania naszych  
wspólnych interesów.



Naturalnie za jego zgodą. <sup>136</sup>

Michał  
Czyżby chcesz mnie opuścić  
Karolu?

Karol  
Ojcie, Da Bóg powoła!

Michał  
Nije chcesz mnie starego  
osierocić. Ojcowi! ludzie  
bez serca! Zostawiać  
mnie samego!

Edward  
Nie bój się sam zosta-  
wy ci będę, a to co na  
to moja Miss!

Ada  
Skoro mi opiekunie roz-  
kazują!



Michał

Zarówno to pięknie moja  
panienko, ale ja nie  
jestem znowu takim  
egoistą, abym cię miał  
tutaj więzić i nudzić.

Próska

O! nie będzie pan Sam.  
A da będzie panną grafa.

Michał

/Żywo! Janko? Czy gra?

Próska

J dobre.

Ada

Wele mi! a choć brida  
kam wojcej mie.



Michał

Patrzcie państwo a ja  
o tem zwęcać nie wie-  
miałem! Sa prozektis,  
Dov konale. Weir wiecio  
Kilka lekeji od pami.

Próska

Psychicznej.

Michał

A teraz przystępujemy do  
egzaminu. Tutaj prawiom  
Ciebie obie pod ramię prowadzi do  
piannej Sekoda byleko je  
ten fortepian. Kiedy owi  
te nóżki przyniosą.

Karol

do Edwarda Dżignuje Ci stycja.

Edward



La co?

Karol

La to zci we mnie jenne  
zwoieryt, zblizytom sig do  
ouchingcego bagna, zam-  
raztem sig wen ka!

no sama Sayje! Wy-  
'sieddem zcu laki czar-  
ny, laki brudny, i z z  
wstypu do siebie jak  
schorr choycitem za  
rewolwer. Ty powracau  
mi wiare w Jameso siebie.

Edward

Cesto burion potrebny  
jest chrest niesenscia.

Karol

Teraz przyja ja chce,  
ja bede Estowickiem



Edward  
 Jędrzej ze mną.

Karol  
 Poskarzy.

Edward  
 (z usmiechem Po łabu?)

Karol  
 Tak.

Edward  
 No i po nią poskarzyc na skole

Milernie. Lżywy obrac. Kda gra. Prowka  
 z usmiechem patuy na skchaśa, ktory  
 zastuchany co muruły. gicsty kuluje.  
 Edward i Karol przypatuy, sig tej  
 grupie.

Janice





50/900



